Nr. 237 Wtorek 10 (23) września 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	połrocz.	rocz
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k, przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udostępniamy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 80. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Ograniczenia emigracyi.

Od czasu rządów prezydenta Wilsona, zdecydowanego wroga imigracyi z Europy, zwłaszcza z tak zwanych „południowo-wschodnich" krajów europejskich, wzmaga się w Unii Amerykańskiej agitacya przeciw dalszej imigracyi. Cały szereg projektów ustawodawczych leży w senacie i izbie reprezentantów w Waszyngtonie skierowanych przeciw dalszej imigracyi. Zwłaszcza idzie yankesom o ograniczenie imigracyi z Włoch, z Grecyi, z Rosyi i z Austro-Węgier. Przerazili się olbrzymią liczbą słowiańskich i włoskich oraz greckich imigrantów stale co roku wzrastającą i chcą ograniczyć imigracyę narodów niegermańskich: dopuszczają natomiast imigracyę angielską, jako bardzo pożądaną, a skandynawską oraz niemiecką jako nieszkodliwą. Senator Dillingham chce ograniczyć wogóle imigracyę analfabetów i przedłożył odnośny projekt ustawy t. z. Fest bill. Kiedy jednak uzyskał w senacie większość, Izba reprezentantów odmówiła swego zezwolenia i na razie pozostaje wszystko po staremu. Natomiast senator Dillingham w spółce z posłami Barnett-Gordoner i konsorcyum wymyślają obecnie nowe ograniczenia imigracyi na innej zasadzie. Mianowicie chcą skontyngentować imigracyę wedle krajów, skąd ona pochodzi. Przeszło czterdzieści projektów ustawodawczych złożono w Kongresie Waszyngtońskim w celu ograniczenia imigracyi. Projekt kontyngentowania krajów polega na dopuszczeniu 10 procentów ludności z tego kraju, który już ma swych imigrantów w Ameryce. Przyjąwszy tę cyfrę za podstawę, projektodawcy zdają sobie sprawę, że tym sposobem ograniczyliby imigracyę słowiańską i włoską a także żydowską, której najbardziej się boją. Wszystko to bowiem są wedle Wilsona niepożądane elementy w Unii amerykańskiej. Przeciętna imigracya z Austro-Węgier w swej większości polska i żydowska, w części ruska, słowacka i chorwacka wynosi rocznie około ćwierć miliona.

Wedle ostatniego spisu ludności wykazuje statystyka amerykańska obywateli, którzy imigrowali do Stanów z Austro-Węgier w liczbie 1,700,000, z tego wynika, że przy zastosowaniu 10 proc. kontyngentu dopuszczanoby na przyszłość do roku 1920 z Austro-Węgier jedynie tylko 170,000 imigrantów, podczas kiedy dziś przybywa przeciętnie 250,000 rocznie, czyli obciętoby kontyngent dopuszczalny 80,000 emigrantów rocznie. To samo odnosi się do Włoch. Imigracya włoska wynosi rocznie przeciętnie także po ćwierć miliona ludzi; ponieważ spis w Stanach Zjednoczonych wykazał 1 400,000 włochów, przeto dopuszczanoby na przyszłość tylko 140,000 włochów rocznie, to znaczy zmniejszonoby liczbę imigrantów włoskich o 90,000 ludzi rocznie.

Natomiast podwyższonoby kontyngens imigracyi dla Anglii, Skandynawii i Niemiec; niestety jednak z wyjątkiem krajów skandynawskich, które zawsze jeszcze wykazują tendencyę do imigracyi, ani w Anglii ani w Niemczech niema obecnie chętnych w takiej ilości dopuszczalnej imigrantów. Przeto projekt Dillinghama i Barnetta—Gordonei'a w ostatecznym rezultacie doprowadziłby do stanowczego zmniejszenia imigracyi do Unii Amerykańskiej wogóle, czego przemysł amerykański, a zwłaszcza górnictwo, wcale sobie nie życzy. Przemysł bowiem w imigrantach z Europy południowo-wschodniej znajduje chętnych robotników, którzy za stosunkowo mniejszą płacę, ani żeli przeciętna płaca robotnika amerykańskiego, spełniają najcięższe roboty w kopalniach, przy budowie kolei żelaznych oraz przy tunelach.

Pierwsze zajęcia w górnictwie, zwłaszcza w kopalniach węgla spełniają polacy, drugie przy kolejach rusini, pracę wiercenia tunelów oraz roboty kamieniarskie wykonują włosi. Mr. M. Braun, komisarz imigracyjny w New Jorku oblicza, że wskutek zmniejszenia imigracyi słowiańskiej i włoskiej koszt produkcyi jednej tonny (1,000 kilogramów) węgla podniesie się z 6—7 dolarów obecnie płaconych polskiemu robotnikowi na 20—30 dolarów, które otrzyma robotnik anglo-saski, amerykański, jeżeli wogóle i za tę cenę znajdzie się miejscowego robotnika.

Tak więc koszty zmniejszenia imigracyi poniesie przemysł amerykański.

Również nie jest do zastąpienia dziewczyna europejska w Stanach, jako służąca. Już dziś większe gospodarstwa domowe w New Yorku, Bostonie, Baltimore i w miastach wschodnich Stanów nie są w możności obyć się bez polskiej kucharki i służącej z południowo-wschodnich krajów Europy. Gdyby więc wskutek ograniczenia imigracyi przyszło do zmniejszenia liczby dziewcząt, imigrujących do Stanów, nastałaby katastrofa w służbie domowej. A tych obowiązków, jakie spełnia polska służąca za 15—25 dol. miesięcznie, stanowczo nie podejmie się żadna miss amerykańska.

Tak więc i z tej strony grozi poważne niebezpieczeństwo amerykańskiemu gospodarstwu. Mr Braun twierdzi, że główny opór przeciwko dalszej imigracyi europejskiej polega w tem, że imigracya z jednej strony obniża zarobki dla robotników amerykańskich, którzy po jej ograniczeniu mogliby stawiać monopolowe ceny płacy, z drugiej strony z powodu panującego w Stanach kierunku do utrzymania czystości rasy (co zresztą nie może się udać w kraju tak zmięszanym, jak Stany i jest tylko marotą amerykańskich dziergusów i marzycielskich engenistów), wreszcie nie bez wpływu ma być pospolita zazdrość, że robotnik polski i włoski, pracujący czasowo w Stanach, wydaje na miejscu bardzo mało ze swego zarobku, żyje nadzwyczaj skromnie, a natomiast posyła co najmniej 300 dolarów rocznie oszczędności swych do ojczyzny swej, do Europy, przez co wzmaga ogromnie zasoby Europy pieniędzmi amerykańskimi na niekorzyść gospodarstwa społecznego Unii.

Wszystkie te powody sprawiają, że agitacya przeciwko imigracyi europejskiej z Polski, krajów słowiańskich i Włoch stale się wzmaga, a bezwzględne nacyonalistyczne stanowisko nowego prezydenta Wilsona ruch ten żywiołowy jeszcze pobudza. Stąd mnożą się projekty ograniczenia imigracyi i dlatego na stole obydwu Izb Kongresu złożono 40 wniosków ograniczenia imigracyi.

Na ostatek kilka cyfr dla oryentacyi, wyjętych z ostatnich sprawozdań amerykańskiego biura imigracyjnego (Annual Report of the Commissoner-General of immigration) za lata 1909—1911.

W tych latach dopuszczono z Austro-Węgier polaków 1909 r.: 86 376, czyli 9 proc. ogólnej imigracyi, w r. 1910—134 4 3 czyli 11 proc. ogólnej imigracyi, w r. 1911—74 437, czyli 7 proc. Rusini w tym samym okresie wykazują następujące cyfry: 18 494 10 185 czyli 1,8—2 proc. ogólnej imigracyi. Żydzi wykazują cyfrę stale rosnącą w roku 1909—60 739 czyli 6 procentów, w roku 1910—87,763 czyli 7 proc., w r. 1911—94.556, czyli 9 2 proc. Imigranci ci przywieźli ze sobą pieniędzy w dolarach: Polacy 834 872 2,223 095 1 532 334 czyli 4 i pół mil. dol = 22 i pół mil. kor. Rusin: 173 314; 569 776; 398 998 razem przeszło 1 mil. doll. = 5 mil. koron. Żydzi 754 223 1 555 585, 1 968 244 = 4 i pół mil. dol = $21^1/_4$ mil. koron. Wszyscy polacy i żydzi mieli w Stanach przy wjeździe krewnych i znajomych; polacy wykazują najwyższą liczbę krewnych zaraz potem są żydzi. Z pomiędzy tej liczby imigracyi z Austro-Węgier przybywało polaków, których miejsce ostatniego pobytu było w Rosyi, w r. 1909 - 37 770, w r. 1910—63 635, w r. 1911—40,193 osób. Tak samo wykazuje statystyka, że żydzi przybyli z Austro-Węgier, poprzednio przebywali w Rosyi, i tak w roku 1909 tym przybyło 39,150 z Rosyi, a 8,431 z Austryi, w roku 1911 przybyło żydów 65,472 z Rosyi, a 12 785 z Austro-Węgier.

Okazuje się przeto, że emigracya przez Austryę jest przechodnia i cyfra tak wysokiej imigracyi z Austro-Węgier, jak wykazuje statystyka amerykańska, musi być położona na karb emigracyi transito z Rosyi via Galicya tak polskiej ludności, a jeszcze w większej mierze żydowskiej.

W ostatnich trzech latach przywieźli z sobą do Ameryki emigranci polscy 22 i pół mil k., ruscy 5 mil. k., a żydowscy $21^1/_4$ mil., razem blizko 50 mil. koron.

Wreszcie ostatnia cyfra również bardzo wymowna, cyfra powrotu do kraju, czyli reemigracyi.

Otóż ogólna ilość reemigrantów wynosi u polaków: w ostatnich trzech latach: 27 660, 21,933, 40.478, czyli 32%, 16% i 54% ich emigracyi, u rusinów: 2,153, 3 320, 5 353 czyli 11%, 10%, 28% ich emigracyi; u żydów: 10,034, 9,371, 10,437, czyli 16%, $10^1/_2$%, 10% ich emigracyi.

Okazuje się przeto, że dążność do powrotu do ojczyzny najwyższą jest u ludności polskiej, mniejszą już u ludności ruskiej, a stale zmniejszającą się u ludności żydowskiej. Tych kilka cyfr ze statystyki emigracyi objaśni wiele z tych zagadnień, któremi w ostatnich miesiącach tak żywo zajmuje się opinia publiczna w Europie i Ameryce.

R.

Uchwała obywatelska.

Znaną jest odezwa zarządu „Centrum obywatelskiego" w Poznańskiem, ostro i stanowczo potępiająca 38 ugodowców, którzy przyjmowali udział w obiedzie cesarskim. Obecnie (4 września) ogólne zebranie powyższej organizacyi powzięło uchwałę następującą:

„Członkowie „Centrum obywatelskiego" zebrani na walnem zgromadzeniu w Poznaniu dnia 17 września 1913 r. solidaryzują się w całej pełni z odezwą zarządu i podkreślają swoją zgodę na taktykę centrum, zwracającego się przeciw tym, którzy stali się powodem niezgody w społeczeństwie".

Jubileusz ks. Hieronima Kaysiewicza

—o—

Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin ks. Hieronima Kaysiewicza i ks. Piotra Semenenki, założycieli Polskiego Zgromadzenia Zmartwychwstańców, odbędzie się d. 7 października u st. b. r. uroczystość jubileuszowa w Krakowie. Aby zachęcić jaknajszersze warstwy naszego społeczeństwa do wzięcia udziału w uroczystości, rozsyła Komitet obchodowy odezwę, napisaną przez hr. Stanisława Tarnowskiego, w której między innemi czytamy:

„Przed rokiem obchodziliśmy trzechsetną rocznicę śmierci Skargi. W dwieście lat po tej śmierci rodził się ten, co miał być jego następcą w Polsce porozbiorowej i dla niej największym po Skardze u nas kaznodzieją, najwyższym, jak on, wyrazem połączonej miłości Boga i Ojczyzny, stróżem i nauczycielem polskiego sumienia, ks. Hieronim Kaysiewicz.

„Miłość tej Ojczyzny była w nim absolutna: to samo jej pojęcie i jej ideał. Te same także wskazywane środki ratunku przed nieszczęściem, ratowania się w nieszczęściu: wierność Bogu i jego Kościołowi, posłuszeństwo Bożym przykazaniom, miłość Ojczyzny oparta na miłości Boga, służba Ojczyzny oparta na zasadach chrześcijańskiego sumienia, niemi rządzona, przez to wolna od niszczenia Ojczyzny w jakichkolwiek pojedyńczych czy partyjnych pożytkach. Jeden i drugi miał tę mądrość wyższą, którą według Skargi daje Bóg, ale łączył ją z ziemską, świecką mądrością, ze znajomością świeckich spraw swego narodu, z doświadczeniem, z politycznym zmysłem i rozumem. Jeden i drugi był jako mówca natchniony i wielki.

„Ks. Kaysiewicz był jednym z pierwszych co do czasu i z najpierwszych co do zasługi między tymi, co pracowali około odrodzenia katolickich uczuć i przekonań w narodzie.

„Jak tamten (Skarga) stróż narodowego sumienia, jak tamten w kazaniach politycznych uczył, że grzechy przeciw Ojczyźnie są grzechami przeciw Bogu, a grzechy przeciw Bogu spadają na Ojczyznę karą.

„Największy po Skardze kaznodzieja, podobny do niego duchem, treścią i celem swoich kazań, podobny był i prześladowaniem, z tą różnicą przecież, że prześladowań miał do zniesienia więcej i boleśniejsze. Na Skargę uderzali różnowiercy, nieprzyjaciele: na Kaysiewicza swoi, polacy rzucali potwarze równie podłe i okrutne, godzili w najczulszą stronę jego serca, oskarżali, że sprzeniewierzył się Polsce, a służył jej nieprzyjaciołom. Za te niegodziwe krzywdy należy mu się zadośćuczynienie.

„O setnej rocznicy urodzin ks. Kaysiewicza, wypadającej na rok 1912, nie zapomniało Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców, przez niego założone, nie zapomnieli jego liczni czciciele, że tylko wymienimy Bystrzyckiego, który w roku jubileuszowym w świeżo wydanej książce p. t. „Krasiński i Kaysewicz" „zatrzymał się dłużej przy tych dwóch wielkich duchach i gorących sercach". Kaysewicz jednak w dziele swojem nie był sam: o parę lat młodszy Semenenko, urodzony w r. 1814 został nieodłącznym towarzyszem tego dzieła. Zdawało się tedy lepszem wybrać dla obchodu chwilę pośrednią, na pograniczu obu z tych rocznic łączącą ich pamięć, tem bardziej, że w roku 1912 rocznic było tyle, iż w mnogości ich obchód mógł zniknąć, nie zwrócić uwagi, albo być przyjętym obojętnie przez publiczność nużoną obchodami".

Kronika polska.

— Szkoły polskie są w bieżącym roku szkolnym przepełnione, a wiele uczelni zainaugurowało rok w gmachach własnych (w Warszawie, Płocku, Lublinie, Częstochowie i t. d.), co stwierdza fakt, że społeczeństwo nasze gotowe jest do poważnych ofiar dla zapewnienia trwałego bytu szkolnictwa polskiego.

— Kara. Gubernator warszawski skazał 7 osób na zapłacenie po 25 rb. grzywny za śpiewanie hymnu polskiego w d. 3 maja b. r. w katedrze we Włocławku. Obecnie kary powyższe polecono policyi ściągnąć.

— Zjazd polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich we Lwowie odbędzie się nie 18 października, jak to było poprzednio zamierzone, lecz 8, 9 i 10 listopada nowego stylu.

— Z Chełmszczyzny. Wobec uroczystości otwarcia nowej gubernii przedstawiciele policyi obchodzili sklepy w Chełmie, nakazując zamazywanie lub zdejmowanie polskich szyldów. Na pytanie: „na jakiej zasadzie?" odpowiadano krótko: „tak być ma".

— Wystawa pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim w Krakowie. Celem uczczenia setnej rocznicy zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, która przypada 19 października r. b., w Krakowie zawiązał się specyalny komitet dla urządzenia między innymi wystawy pamiątek po tym bohaterze i w tym celu zwraca się za naszem pośrednictwem z gorącą prośbą do wszystkich, którzy są w posiadaniu pamiątek lub wskazać mogą miejsca, gdzie one się znajdują, aby zechcieli łaskawie wziąć udział w wystawie, lub też udzielić swej pomocy. Na czele komitetu stoją między innymi: prof. J. hr. Mycielski, prof. M. Straszewski, dr. St. Tomkowicz, Wincenty Wodzinowski, Lucyan Rydel, red. W. Prokesz, Ludwik Stasiak, dr. T. Szydłowski, prof. M. Mossoczowa i w. in.

Wystawa zawierać będzie następujące działy: I dział pamiątek po księciu Józefie: broń mundury, ubranie, drobiazgi, meble, sprzęty, obrazy, fotografie lub modele pałaców, pokojów mieszkalnych księcia, listy, autografy i t. p. pamiątki. II dział sztuki: a) portrety księcia jego rodziny, krewnych, blizkich mu osób, powierników i t. p.; b) obrazy i rzeźby, mające jakikolwiek związek z osobą księcia, jego czynami, bitwami, w których brał udział. III dział naukowy i literacki: dzieła naukowe, monografie, broszury, wydawnictwa, artykuły, numery pism peryodycznych, beletrystyka, dramat, poezya, utwory dla młodzieży i ludu, osnute na tle życia i czynów księcia Józefa, rękopisy, reprodukcye, fotografie, kopie i t. d.

Koszty opakowania, ubezpieczenia i przewozu ponosi komitet, którego bliższy adres: Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański. W Warszawie sprawami wystawy, zebraniem i wysłaniem zgłoszonych przedmiotów zajmują się: pełnomocnik komitetu p. adw. przys. Witosław Kolisko, (Aleje Jerozolimskie Nr. 55 m. 12, telef. 68 10, po g. 7-ej wiecz.) oraz uproszony przez komitet p. Władysław Kopczewski (Wilcza 30, tel. 283-92, od 4 do 7 po poł.), do których należy zwracać się po bliższe informacye oraz zgłaszać udział w wystawie.

Od wydawnictwa „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi".

Przygotowując do druku tom II-gi „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi", mający objąć epokę panowania Aleksandra I (1801—1825), zwracamy się do przedstawicieli rodzin na Litwie i Rusi osiadłych, których członkowie odgrywali w tym okresie jakąkolwiek rolę publiczną (np. biskupów, lub wyższych dostojników kościelnych, marszałków gubernialnych i powiatowych, prezesów instytucyi publicznych, profesorów i t. p.), z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie z archiwów familijnych materyałów rękopiśmiennych (np. pamiętników, korespondencyi, dokumentów luźnych i t. p.) o ich działalności społecznej, politycznej, lub naukowej, bądź oryginalnych, bądź też dokładnych kopii, jakoteż portretów, wizerunków, miniatur lub dobrych z tychże zdjęć fotograficznych, które mogłyby być reprodukowane w „Dziejach". Przedewszystkiem zależy na informacyach, dotyczących udziału społeczeństwa naszego w wypadkach r. 1806—1807, 1809, 1812, w związkach masońskich, towarzystwach młodzieży (filomatów, promienistych, filaretów), t. zw. Towarzystwie szubrawców, w Towarzystwie patryotycznem, w Stowarzyszeniu dekabrystów i innych związkach tajnych, w akcyi mającej na celu reformę włościaństwa, podniesienie szkolnictwa i literatury.

W szczególności pożądane są wiadomości o osobach i rodzinach następujących:

Abramowicz Mikołaj i Ignacy, Achmatowicz, Antuszewicz Tadeusz i Marcin, Baliński Michał i Stanisław, Białopiotrowicz Jerzy, Białłozorowie, Bispingowie (Adam), Bohdanowiczowie (Ignacy), Borchowie (Michał), Borzymowski Antoni, Brońcowie (Adam), Brunnow Stanisław, Brzostowscy (Karol), Buszyńscy.

Chodkiewiczowie (Aleksander), Chodźkowie, Chomiński Fr. Ksawery, Chrapowiccy (Mikołaj, Antoni), Chreptowiczowie, Ciecierscy, Czaccy, Czapscy (Karol, Stanisław), Czechowiczowie.

Dederkowie, Dunchowscy, Dowgiałłowie, Downarowiczowie, Dowiattowie.

Ejdziatowiczowie, Eysymontowie.

Gradzki Wiktor, Giełgudowie, Gadonowie, Gieecewiczowie, Giedroyciowie, Giżyccy (Bartłomiej), Ginettowie, Grabowscy (Michał, Paweł), Güntherowie.

Haraburda Jerzy, Horaim Jan, Hurko Tadeusz.

Jelscy, Jundziłłowie, Jeśmanowie (Aleksander, Ignacy).

Kaszycowie (Józef) Kimbar Józef, Kociełłowie, Komarowie, Konttrym Kazimierz, Kopeć Józef, Korsakowie, Koziełłowie, Kownaccy.

Lachniccy, Łappowie.

Mackiewiczowie, Morykoniowie (Benedykt, Ignacy), Mrscy (Józef), Mostowscy, Matuszewiczowie (Tadeusz), Mikuliczowie, Massalscy (Józef).

Niesiołowscy, Niezabitowscy.

Ordowie, Oskierkowie.

Pacowie, Pancerzyńscy, Pociejowie (Aleksander), Pomarnaccy, Paszkowski Michał, Petrykowscy, Prozorowie, Puzynowie, Piłsudzcy.

Rukiewicz Michał, Reanowie, Radziszewscy, Rabcza Józef, Rdułtowscy, Romerowie (Michał), Rudominowie.

Sobańscy (Michał), Strumiłłowie, Sulistrowscy, Syruciowie, Szemiodtowie, Szymkiewiczowie, Strawińscy, Siesiccy.

Umiastowscy, Wańkowiczowie, Ważyńscy, Wollowiczowie, Wyssogierdowie, Wawrzeccy, Zabiełłowie, Zawiłowie, Zenowiczowie.

Żiba Ignacy, Żegiel Adam, i t. d. i t. d.

Z nadesłanych materyałów skorzystamy z całym pietyzmem i w miarę zastrzeżeń z całą dyskrecyą poręczając zwrot ich w stanie nieuszkodzonym.

Wszelkie przesyłki i listy prosimy adresować wprost do autora „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi" p. Henryka Mościckiego, Warszawa, Aleje Ujazdowskie № 16, albo do administracyi „Dziejów", Wilno, Prospekt S.-Jerski № 28.

Z przeszłości organu liberalnego.

Liberalna gazeta moskiewska „Russkija Wiedomosti" przed kilku dniami obchodziła 50-lecie swego istnienia. Rosyjski obóz postępowy nie skąpił, oczywiście, pochwał zasłużonemu jubilatowi, który „w czasach najczarniejszej reakcyi zawsze szerzył hasła wolnościowe, owiane duchem szczerego postępu".

Dla charakterystyki jubilata jednakże warto przytoczyć wyjątki z artykułu p. A. Pankratjewa, umieszczonego w „Rus. Słowie" i poświęconego przeszłości „Rus. Wiedom.".

W r. 1863 organ ten z uznaniem podnosił „surowy, lecz sprawiedliwy sposób postępowania generała Murawjewa". O egzekucyach „Rus. Wied." informowały, iż „trwają w dalszym ciągu z powodzeniem" i wzywały „buntowników polskich" na bój, obiecując im, według znanych słów Puszkina, miejsce „na polach Rosyi wśród mogił niechcych polakom".

Opisując tracenie powstańców, „Rus. Wied." zawsze dawały do zrozumienia, iż sympatye ich są po stronie zwycięzców.

„Losy narodu polskiego — mówiły „Rus. Wied." w jednym z artykułów wstępnych — do pewnego stopnia podobne są do losów żydów. Królestwo Izraela zniknęło z oblicza ziemi. Polska również przestała zajmować miejsce pomiędzy mocarstwami. Stało się to nie bez powodu. Oba te narody ciężko zawiniły przed Bogiem i ludzkością. Polacy, będąc rozwianymi po Europie, nie mieli się innej pracy, tylko brali udział we wszystkich knowaniach rewolucyjnych".

W innym artykule znajdował się taki ustęp: „Czy spodziewają się buntownicy polscy, że rząd rosyjski pozostanie bez urzędników? Podobne dziecinne mniemanie nie jest odpowiednie dla takich zbrodniarzy specyalistów".

Gdy nastąpiły czasy kasowania „bractw kościelnych w Królestwie", organ postępu rosyjskiego pisał te słowa:

„Organy zagraniczne watażków polskich nie zaniedbują oczywiście podniesienia hałasu o nowym gwałcie, dokonanym rzekomo przez administracyę rosyjską".

Kwestya polska stanowiła wogóle temat ulubiony autora artykułów wstępnych „Rus. Wied." przed laty 50-ciu; z przykładów powyższych kierunek ich jest nadto widoczny.

W ciągu 50 lat istnienia „Rus. Wied." uległy znacznym przeobrażeniom, lecz od czasu do czasu przypominają sobie dawne, dobre „tradycye" i występują z „życzliwymi" dla nas artykułami. Ongi czyniły to pod kątem widzenia „rdzennie rosyjskich interesów narodowych", dziś zaś uprawiają zjadanie polaków w sosie „postępowym".

Z prasy rosyjskiej.

—:—

** Trubadur nacyonalizmu rosyjskiego p. Mienszikow w „Now. Wrem." z okazyi odsłonięcia w Kijowie pomnika Stołypina swą odę pochwalną zmarłemu premierowi — kończy takiem oświadczeniem:

„I cudzoziemcy, i obcoplemieńcy mogą żyć na naszej ziemi, lecz tylko pod dwoma warunkami, albo powinni być gośćmi czasowymi, nie krępującymi gospodarzy swą liczebnością i właściwościami, albo też powinni przyswajać sobie nasz duch narodowy, nasz język, zwyczaje, prawa i kulturę. Żadnych innych państw w państwie naszem, żadnych obcych kolonii, żadnych osobnych narodowości, wepchniętych pomiędzy naszą — dopuścić nie możemy, nie skazując siebie na zagładę. Oto dlaczego godzimy się z drobnemi narodowościami które się rozpływają w naszej, jeżeli to rozpływanie się dokonywane jest bez objawów chorobliwych i niezbyt obniża właściwości naszej rasy.

„Lecz o ile cudzoziemcy uważają olbrzymie Cesarstwo słowiańskie za pożywny bulion dla swych samodzielnych kultur narodowych, jeżeli organizują oni wrogie nam kolonie, odosobnione stowarzyszenia plemienne, unikając języka i ducha rosyjskiego, — obowiązani jesteśmy przeciwdziałać temu wszelkimi sposobami".

Do „cudzoziemców i wrogów" Mienszikow zalicza naturalnie: polaków, finlandczyków, ormian..., którzy mają obowiązek rozpłynąć się w narodowości panującej, ażeby nie krępować swą obecnością „gospodarzy ziemi rosyjskiej" — panów nacyonalistów — i nie przeszkadzać im w uważaniu cudzego za swoje.

Apetyt imponujący! lecz, czy dorównuje mu zdolność trawienia?

Informacye i pogłoski.

— „Rus Wied." dowiadują się, że w najbliższej przyszłości opuszcza swe stanowisko wiceminister oświaty Szewiakow. Na jego miejsce ma być mianowany członek rady ministra oświaty Pfaffius.

— Wobec pogłosek o zmniejszeniu kompetencyi rad adwokatów przysięgłych, „Nowoje Wremia" oświadcza, że pogłoski te, po zasięgnięciu wiadomości u źródła, okazały się pozbawionemi wszelkiej podstawy.

— Ministerstwo oświaty obecnie opracowuje projekt prawa o dozorze nad stanem zdrowia młodzieży szkolnej i stanem sanitarnym zakładów naukowych.

Według projektu, zamiast dotychczasowych lekarzy szkolnych ustanowione zostaną posady szkolnych inspektorów sanitarnych. Każdy inspektor sanitarny będzie odpowiadał za stan sanitarny 2—3 szkół. Inspektorowie ci podlegać będą kontroli ze strony okręgowych inspektorów sanitarnych.

— „Utro Rossiji" donosi, że minister sprawiedliwości polecił umorzenie sprawy karnej, wytoczonej delegatom moskiewskiego zjazdu pracowników bandlowych, aresztowanym w czasie zjazdu.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych ukończyło opracowywanie projektu prawa o sanitarnej ochronie mieszkań w miastach i po wsiach. Projekt powyższy przewiduje ustanowienie specyalnego dozoru inspektorów sanitarnych, którzy będą mieli obowiązek pilnego zwracania uwagi na to, by budynki mieszkalne odpowiadały wymaganiom hygieny.

— Kilka zarządów miejskich poruszyło kwestyę, czy przysługuje im prawo stosowania kar administracyjnych względem właścicieli domów, uchylających się od należytego utrzymywania porządku na ulicach i placach, czy też w takich wypadkach należy zwracać się do władz sądowych. Senat wyjaśnił, iż wszelkie sprawy, dotyczące użytkowania ulic i placów miejskich, według prawa, rozstrzygane być winny w drodze administracyjnej.

— Jesienią b. r. ministerstwo spraw wewnętrznych wniesie do Dumy Państwowej projekt prawa o walce z falsyfikacyą produktów spożywczych. W tym celu ustanowione zostaną specyalne posady sanitaryuszów specyalistów, pozostających na służbie samorządów miejskich i ziemskich. We wszystkich miastach, posiadających więcej, niż 25 tys. mieszkańców, zorganizowane będą specyalne laboratorya dla badań produktów spożywczych. Winni falsyfikacyi produktów tych będą karani więzieniem lub grzywnami. Wyroki podobne będą ogłaszane w prasie i rozklejane na miejscach widocznych.

— „Rus. Słowo" informuje, że ministerstwo sprawiedliwości znowu poruszyło kwestyę projektu prawa o odpowiedzialności urzędników. Projekt podobny oddawna opracowany jest przez komisyę specyalną, lecz nie może być złożony Dumie Państwowej, ponieważ uznano go za nieodpowiadający zamiarom rządu. Ministerstwo sprawiedliwości przystąpi przeto do gruntownej rewizyi projektu powyższego.

— „Dień" donosi, że pogłoski o dymisyi Kokowcewa rozpowszechniają nacyonaliści i prawicowcy, którzy bezskutecznie usiłowali nawiązać stosunki z premierem. Nacyonalistom Kokowcew miał odpowiedzieć, że kieruje się w swej polityce zasadami ekonomicznego rozwoju państwa, zaś przedstawiciela prawicowców Kokowcew wcale nie przyjął.

Echa kuluarowe.

— Poseł do Dumy państwowej z Wołynia, episkop Nikon, obecnie zajmujący katedrę episkopa eniseiskiego, zwrócił się do Synodu z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Petersburga w celu wzięcia udziału w posiedzeniach Dumy Państwowej. Synod prośby episkopa nie uwzględnił.

— Wkrótce, po powrocie do Peterburga posłów do Rady Państwa Harki i Olsuljewa, grupa ziemska Rady Państwa odbędzie kilka narad w celu ustalenia przyszłej swej działalności.

Z życia rosyjskiego.

— Działacz policyjny. W związku ze sprawą handlarza żywym towarem Najana w Ługańsku usunięty został z posady sekretarz zarządu policyjnego Paszczenko. Paszczenko odpowiadać będzie przed sądem.

— Pobicie aresztowanego. Naczelnik riazańskiej policyi śledczej Rutkowskij usunięty z posady za pobicie podejrzewanego o dokonanie kradzieży Potapiuka, oddany został pod sąd. Izba sądowa w dn. 6 września rozważywszy sprawę skazała Rutkowskija na miesiąc aresztu.

— „Nadużycie władzy". Charkowska izba sądowa rozważała przed paru dniami następującą sprawę starosielskiego powiatowego marszałka szlachty Karmazina, oskarżonego o nadużycie władzy.

Po zgonie prezydenta I-ej Dumy Państwowej Muromcewa, na zebraniu radnych ziemskich, gdzie przewodniczył Karmazin, radny Tuczkow zaproponował uczczenie pamięci Muromcewa przez powstanie z miejsc. Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

Komisya gubernialna uchwałę tę skasowała, zaś gubernator zażądał od p. Karmazina wyjaśnień dlaczego pozwolił na podobną demonstracyę. P. Karmazin tłumaczył się tem, iż podobne powstanie z miejsc uważa za zwykły wyraz szacunku dla zmarłego działacza.

Gubernator charkowski, nie zadowoliwszy się tem tłumaczeniem, zwrócił się do senatu z prośbą o pociągnięcie p. Karmazina do odpowiedzialności karnej. Senat uznał, że tłumaczenia marszałka szlachty nie mogą być uwzględnione, ponieważ Muromcew był prezydentem I-ej Dumy Państwowej, rozwiązanej za sprzeciwianie się intencyom rządu i dlatego, że Muromcew brał czynny udział w redagowaniu odezwy wyborskiej. Senat przekazał sprawę Karmazina izbie sądowej.

Izba sądowa uznała p. K. za winnego i skazała go na usunięcie z zajmowanej posady, lecz wskutek manifestu zwolniła go od wszelkiej kary.

— Porządki policyjne. Dnia 1-go września w Moskwie z aresztu piatnickiego wysłano do więzienia na Butyrce aresztowanego za zbieranie jałmużny niejakiego Kazimirowa, przyczem lekarz cyrkułowy Brizgałow uznał K. za zdrowego.

W drodze Kazimirow poczuł się niedobrze i nie mógł iść. Przywieziono go do więzienia w dorożce. W więzieniu odmówiono przyjęcia K. jako poważnie chorego. Wówczas stójkowy powiózł więźnia z powrotem do cyrkułu piatnickiego i złożył o tem raport pom. komisarza Annienkowowi. Nie zwracając uwagi na to, że Kazimirow był już nieprzytomny i nie mógł się ruszać, Annienkow kazał wieźć go do cyrkułu jakimańskiego. W drodze do tego cyrkułu więzień zmarł.

Annienkow i lekarz Brizgałow pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Zajście w teatrze. W Odesie w teatrzyku „Jumor" artysta Cnenkiu deklamował opowiadanie „W koszarach". W czasie deklamacyi obecny na sali oficer saperów rzucił się do sceny z okrzykiem:

— „Łżesz!"

Aktor oświadczył, że opowiadanie „W kosza.

rach" cenzurował sam naczelnik miasta i nic w niem nie znalazł niedozwolonego. Oficer hałasował w dalszym ciągu. Wreszcie przy pomocy innych widzów zatarg został załagodzony.

Z życia prowincyi.

1-sza wystawa chmielarska w Łucku.

1-go września b. r., w lokalu „Domu Polskiego", pod egidą miejscowego stowarzyszenia producentów chmielu, otwarczono 1-szą w Łucku wystawę chmielarską. Otwarcia dokonał prezes Stow., p. Ignacy Baliński. Wystawa zajmuje wielką balową salę „Domu Polskiego". Sala bardzo pięknie udekorowana, cała zapełniona eksponatami, pomiędzy którymi prócz worków z chmielem, widnieją różne diagramy, wydawnictwa, wzorowe chmielniki, próbki nawozów sztucznych etc. Wystawa dla naszego okręgu ma duże znaczenie, ile że chmielarstwo coraz to więcej się u nas rozwija i o tej porze Łuck ściąga licznych przekupniów, którzy na handlu chmielem sporych dorabiają się fortun.

Najciekawsze są diagramy, ilustrujące obecny stan i rozwój chmielnictwa. Pierwsze miejsce zajmuje pow. dubieński, w którym 1,450 dziesięcin znajduje się pod uprawą chmielu. Ostatnie miejsce pod tym względem trzyma pow. zasławski z 18 ma dziesięcinami. Z przestrzeni tych do większych folwarków należy tylko 37 dziesięcin w pow. dubieńskim, i 1 dz. w pow. zasławskim. Widzimy więc, iż kultura chmielu więcej odpowiada naturze drobnej własności, gdzie gospodarz najmniej wyręcza się najemnikiem.

Postęp chmielarstwa widać jeszcze z następujących dwóch porównawczych tablic: w r. 1899 w pięciu koloniach czeskich 183 gospodarzy zajętych było uprawą chmielu, a w r. 1913—340; w r. 1895 w 10 wsiach rusińskich zaledwie 31 zagrodników zajmowało się uprawą chmielu, zaś w r. 1910 już 422.

Na całym Wołyniu, w 1882 r. było 140 dz. pod chmielem, a w r. 1913 — 5 000 dz. Przeciętna ogólna roczna produkcya chmielu na Wołyniu wynosi 200 tys pudów, wytwórczość Królestwa Polskiego równa się 40 tys. pudom, zaś galicyjskiego okręgu 20 tys. pud.

Nie potrzebujemy nadmieniać, iż pionierami w sprawie chmielu są na Wołyniu czesi i zasługa ich pod tym względem nie da się zaprzeczyć. Więc też wystawcami są wyłącznie czesi i okoliczni włościanie.

Ekspertami na wystawie są: miejscowy właściciel browarni Zeman, nauczyciel z czeskiego Bojatyna Vlk, czech z Fajkowa Nosek, czech z Kneabinka Kadawy. Do tej pory poddano ekspertyzie 36 eksponatów i przyznano następujące nagrody: Wielki srebrny medal, a zamiast niego 50 rubli, otrzymał włościanin z żydyczyna Kusznir; takim samym medalem obdarzono czecha z Gierczyc, Pichertа; wreszcie mały medal srebrny dostał czech z Kopcza, Kocek.

Ponieważ nie wszystkie jeszcze eksponaty zdołano poddać ekspertyzie, więc komitet telegrafował do gubernatora wołyńskiego z prośbą przedłużenia wystawy na dni 3.

Frekwencya kupców na wystawie, zarówno, jak i postronnej publiczności, dość liczna, producenci jednak wstrzymują się od tranzakcyi, licząc na podniesienie cen. Kupcy proponują za pud od 26 do 27 rb., spotykają się jednak z daleko wyższemi żądaniami.

W obce ręce.

Pomimo licznych nawoływań w prasie, aby stać krzepko przy ziemi praojców, akcya w kierunku wywłaszczeniowym — nie ustaje. Niepomyślne warunki ekonomiczne, tegoroczna klęska, ciągle rosnące ekspensy—osłabiają do reszty hart u ludzi, nie nawykłych do walki z piętrzącemi się przeszkodami—i jeżeli nie będzie zorganizowana akcya ratunkowa, by podać rękę zagrożonym rolnikom, wielu znaleźć się może na skraju przepaści.

Świeżo mamy do zanotowania dwie zamierzone tranzakcye, które jeżeli dojdą do skutku, znowu ogromny szmat ziemi polskiej przejdzie w obce ręce.

Znaczne dobra Włodzimierskie, pow. łuckiego—urzędowe spisy podają 3,846 dz.—własność pani Janiny Prądzyńskiej, z domu hr. Krasickiej, mają być rozparcelowane przez bank włościański. Dobra te od wieków były w rodzinie hr. Krasickich. Są one obciążone znaczną hypoteką przeszło 100 tys rb., p. Kamila Pourbaix, który, jeżeli majątku tego nie nabędzie, przejdzie on w ręce włościan. Krzątają się już koło tego taksatorzy bankowi.

Tragicznemu losowi uledz też mogą dobra Zbyteń, w pow. dubieńskim, po zmarłym niedawno ś. p. Frankowskim. Dobra te, w pięknej położone glebie, dostatnio zagospodarowane, z doskonałymi budynkami, składają się z dwóch folwarków, jednego 777 dz. przestrzeni i drugiego o 305 dz. Pierwszy z tych folwarków stanowi zupełnie wolny od wszelkich służebności separat, drugi zaś obciążony jest serwitutem pastwiskowym na ugorach. Historya sprzedaży tego majątku będzie tylko jednym więcej dowodem, w jaki sposób niezaradność i niepatrzność nasza przyczynia się do zbogacenia żydów.

Siostrzeńcy zmarłego niedawno ś. p. Frankowskiego, pp. Skrzyneccy mają znaczny zapas weksli nieboszczyka, puścili takowe w obieg i sprzedają żydom w Łucku, Dubnie i Beresteczku, po 50 rb. za 100—tak, iż lichwiarze obciążyli już hypotekę Zbytnia zastrzeżeniami na 100 tys. rb. z górą.

Opiekun nieletniej córki ś. p. Frankowskiego, Kazimierz hr. Dunin-Karwicki z Mirocza, obawiając się aby żydzi nie wystawili majątku na licytacyę i chcąc część pięknej substancyi ocalić dla małoletniej przed pożądliwością lichwiarzy, musiał wystąpić do senatu z prośbą o pozwolenie sprzedaży Zbytnia z wolnej ręki.

Wobec powyższych wyjątkowych okoliczności i nacisku ze strony wierzycieli, konieczną jest rzeczą wyszukanie nabywcy polaka.

A. W. R.

Z Białej Cerkwi na Ukrainie.

W dniu 5 bieżącego września w Białej Cerkwi niezwykle uroczyście obchodzono siedemdziesiątą rocznicę urodzin pani Maryi hr. Branickiej, właścicielki rozległych dóbr białocerkiewskich.

Pragnąc uczcić solenizantkę, zjechała licznie jej bliższa i dalsza rodzina, oraz bardzo wielu przedstawicieli rodów arystokratycznych. Od dawnych czasów w Aleksandryi, letniej rezydencyi hr. Branickich, nie pamiętają równie licznego zjazdu.

W miejscowym kościele, urządzono staraniem pracowników w dobrach białocerkiewskich uroczyste nabożeństwo. Ołtarze przystrojono wspaniale zielenią i kwieciem. Świątynia zapełniła się pobożnymi.

W pałacu zimowym licznie zebrani panowie oficyaliści składali życzenia swej chlebodawczyni.

Mecenas Malewski w imieniu zebranych wygłosił krótką przemowę, w której zwięźle wyłuszczył szereg zasług solenizantki dla dobra ogółu.

Wzruszona do głębi, dziękowała hrabina za życzenia i wyrazy wdzięczności, zaznaczając, że nie przypisuje sobie żadnych zasług, gdyż wszystko, cokolwiek dobrego stało się, należy zawdzięczać jej małżonkowi, ś. p. Władysławowi, którego zapoczątkowania ona starała się prowadzić dalej, a myśli i projekty urzeczywistniać.

Rzewna była chwila, gdy sędziwa solenizantka poleciła dobrym sercom swych współpracowników i ich wypróbowanej wierności swą córkę Maryę księżnę Radziwiłłowa, ordynatową na Nieświeżu, jako przyszłą dziedziczkę Białocerkiewszczyzny...

Obchód uroczystości zakończył się wieczorem w Aleksandryi, gdzie liczni goście podejmowani byli ze staropolską gościnnością.. Cały przebieg opisanej uroczystości nacechowany był ciepłem i serdecznością, wspomnienie jej na długo pozostanie w sercach uczestników i zacieśni węzeł wzajemnej łączności i zaufania.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Wycieczka leśników do Białej Cerkwi. W dniu 3 i 4 b. m. odbyła się wycieczka leśników lasów hr. Branickiej w Białej Cerkwi, urządzona staraniem syndykatu leśnego przy Centraln. Tow. Roln. warszawskiem, jak również dzięki osobistym zabiegom dyrektora tegoż syndykatu p. Ziatkowskiego!

Dzięki iście staropolskiej gościnności hr. Branickiej jak również niezmordowanemu w dawaniu objaśnień dyrektorowi lasów p. Ostrowskiemu i jego dzielnym pomocnikom wycieczka udała się znakomicie i była bardzo pouczająca.

W wycieczce przyjmowało udział około 60 osób z różnych stron Królestwa, Litwy, Rusi i Cesarstwa.

W czasie wycieczki wywiązywały się ciekawe dyskusye w kwestyach fachowych, które postaramy się podać w streszczeniu w swoim czasie; pomiędzy innymi zabierali głosy: p. Ziatkowski—dyrektor syndykatu leśnego, p. Ostrowski—dyrektor lasów biało-cerkiewskich, p. Antoniewicz—nadleśny z dóbr Józefa hr. Potockiego, p. Tomkiewicz—nadleśny hr. Broel-Platera z Dąbrowicy, a także i nadleśni z lasów rządowych, którzy w dość poważnej liczbie zebrali się w Białej Cerkwi, korzystając z bytności swej na zjeździe kijowskim.

— *Dysenterya.* We wsi Staniłówce, powiatu berdyczowskiego, panuje silna dysenterya. Od dnia 10 go sierpnia do dnia 5-go września zachorowało na dysenteryę 370 osób, zmarło 30, w tej liczbie miejscowy duchowny prawosławny. Wobec tego berdyczowski powiatowy zarząd ziemski prosi kijowski zarząd gubernialny o przysłanie do wsi Staniłówki lekarza, lub w ostatecznym razie studenta wyższego kursu medycyny dla walki z dysenteryą.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Ekspertyza w dziale przetworów chemicznych i nawozów sztucznych wyznaczona została na 14 września. Prezesem komisyi rzeczoznawców w tym dziale jest prof. Reformackij.

— Zarząd wystawy zezwolił wycieczkom włościańskim i wychowańców szkół rolniczych na bezpłatne zwiedzanie wystawy inwentarza i ptactwa domowego; pozostałe wycieczki z prawa tego korzystać nie mogą.

— Dziś dn. 10 września rozpoczyna się ekspertyza w dziale inżyniersko budowlanym.

— Wczoraj komisya rzeczoznawców w dziale budowy maszyn dokonała wstępnych oględzin eksponatów. Ekspertyza w dziale budowy maszyn rozpocznie się w tych dniach.

— W niedzielę dn. 8 września kasa wystawy sprzedała 9,221 biletów dla osób dorosłych i 6 760 biletów dla dzieci. W ten sposób ogółem zwiedziło tego dnia wystawę 15 981 osób.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 600,163 osoby.

— Kijowski gubernialny zarząd ziemski zawiadomił komitet wystawy kijowskiej, iż od dnia 7 do 20 b. m. codziennie będą zwiedzać wystawę wycieczki, złożone z półtora tysiąca włościan gubernii kijowskiej.

Nawozy sztuczne.

I.

Towarzystwo Łowickie.

Uzupełniając podane w № 200 szematycznie materyały, powracamy do szczegółowego opisu działu nawozów sztucznych.

W murowanym pawilonie, mieszczącym dział przemysłu chemicznego, wyróżnia się gustownem i barwnem udekorowaniem kiosk Towarzystwa łowickiego przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Zarząd Towarzystwa, o którem mowa, rozumiał doskonale, iż przetwory chemiczne nie mogą wyglądem swoim przynęcić zbyt dużej ilości publiczności wystawowej, zwłaszcza, że wobec ogromnego dziś rozrostu chemii, podzielonej na różnorodne a odrębne działy, nawet nie każdy chemik-zawodowiec jest w stanie jednakowo ocenić przeróżne eksponaty działu chemicznego i na ich wartości dokładnie się poznać. To też próby zakładów chemicznych w Łowiczu wystawiono na stylowem tle, utworzonem z barwnych kilimów, w miejscowem narzeczu „wełniakami" zwanych, oraz ze słynnych łowickich „wycinanek" papierowych. Za ramę do eksponatów fabryki, mającej siedzibę w stolicy dawnego księstwa Łowickiego, posłużyły charakterystyczne wyroby księżaków.

Na tem ładnem, barwnem tle raźniej jakoś wyglądają słoje z próbami przetworów, które znane są dostatecznie, niezależnie od tego, że fabryka zaledwie lat 18 istnieje. Spotykaliśmy te łowickie przetwory chemiczne na wszystkich większych wystawach rolniczych w Królestwie i Cesarstwie, niektóre z nich znamy z użycia. Wobec tego nie o nich, a raczej o wyrabiających je zakładach na tem miejscu słów kilka powiedzieć sobie pozwolimy.

Założona w roku 1895 z zasobnym kapitałem zakładowym, wynoszącym 1,000,000 rb., fabryka chemiczna w Łowiczu produkuje rocznie 2 800,000 pudów kwasu siarczanego o gęstości 50° Bé, 300,000 pudów takiegoż kwasu o 66° Bé, 270,000 pudów kwasu solnego i 50,000 pudów kwasu azotowego o 36° i 48° Bé. Poza tem wyrabia 220,000 pudów siarczanu sodu, 80,000 pudów dwusiarczanu sodu, 50,000 pudów siarczanu miedzi, 60,000 pudów siarczanu żelaza, 50,000 pudów chlorku cynku, oraz cały szereg innych związków chemicznych i sztucznych nawozów, z pośród których samego superfosfatu 13%, 16%, 18% i 20%, do 3,000,000 pudów.

Materyały surowe sprowadza Towarzystwo łowickie zarówno z Europy, jak też z Ameryki i Afryki, gdyż otrzymuje sól i fosforyty z Rosyi, przyczem fosforyty przeważnie z Podola, szpat z Niemiec, tomasówkę z Niemiec i Belgii, piryty z Norwegii i Hiszpanii, saletrę z Chili, fosforyty z Ameryki i Afryki. Gotowe produkty zaś znajdują zbyt w Królestwie i Cesarstwie.

Wszystkie oddziały zakładów zbudowane są z zastosowaniem najnowszych ulepszeń technicznych i siły elektrycznej. Świeżo wzniesiona, wykończona zaledwie w roku 1912, fabryka superfosfatu może wyprodukować do 5,000 wagonów, to jest około 4 500,000 pudów superfosfatu rocznie.

Towarzystwo łowickie posiada kasę przezorności dla pracowników, kasę oszczędnościową dla robotników, stałą pomoc lekarską dla robotników i ich rodzin, oraz ubezpiecza swych pracowników i robotników od nieszczęśliwych wypadków. Oprócz tego Towarzystwo utrzymuje własną szkołę dla dzieci robotników, do której to szkoły uczęszcza około 120 dzieci obojga płci.

Na zakończenie niniejszej notatki nadmienimy, że zakłady Towarzystwa znajdują się w Łowiczu, powiatowem mieście gubernii warszawskiej, położonem przy dwóch stacyach tej samej nazwy, a mianowicie drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, oraz Kaliskiej. Zarząd Towarzystwa Łowickiego mieści się w Warszawie, przy ulicy Włodzimierskiej pod № 3, w Kijowie zaś przedstawicielstwo superfosfatów łowickich posiada znany Dom Handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński.

(=).

Wystawa bydła.

W niedzielę o godz. 2-ej po południu została otwarta wystawa bydła.

Ceremonii otwarcia dokonał gubernator kijowski M. Sukowkin. Bezpośrednio po odegraniu hymnu narodowego, prezes T-wa rolniczego p. Jerzy Dawydow wypowiedział mowę, w której powitał obecnego przy otwarciu prezydenta Dumy Państwowej p. Rodziankę. Następnie przemawiał komisarz wystawy p. L. Dawydow i wreszcie prezes Dumy Rodzianko wzniósł toast za pomyślność i rozwój „kraju Południowo-Zachodniego", któremu przepowiadał wspaniały rozwój ekonomiczny i kulturalny.

Wśród gości, prócz komitetu wystawy z hr. A. Tyszkiewiczem na czele, obecnych było dwu posłów do Dumy Państwowej, oraz kilku profesorów-niemców z Królewca.

Uroczystość otwarcia cechował nastrój podniosły i świąteczny.

Przystąpmy jednak do przeglądu wystawy, którąśmy rozpoczęli już w numerze niedzielnym, a więc:

Niewielką grupę, złożoną z 12 sztuk, wystawił „Związek hodowców bydła polskiego", istniejący przy Centralnem T-wie Rolniczem w Królestwie Polskiem.

Jest to krajowa rasa polska, która w ostatnich latach zdobywa sobie coraz większe uznanie wśród hodowców.

Bydło to, wzrostu niewielkiego, maści czerwono-brunatnej, szkielet ma cienki, lecz zbity, odznacza się głębokością piersi i w stosunku do małej wysokości w kłębie, — dość znaczną szerokością korpusu.

Użytkowość czerwonego (brunatnego) bydła polskiego jest wszechstronna, jednakże obecny kierunek hodowli związkowej dąży przedewszystkiem do zwiększenia mleczności krów.

Krowy rasy polskiej pod względem zawartości tłuszczu w mleku przewyższają znacznie wydajność obór ras zagranicznych.

Rasa polska wydaje znakomite woły robocze, odznaczające się niewybrednością i wytrzymałością. Jako materyał opasowy bydło polskie specyalnie badane nie było, ponieważ kierunek hodowli w Królestwie Polskiem jest przeważnie mleczny.

Na wystawie biorą udział następujące obory związkowe: Łopiennik (ziemia lubelska) p. Aleksandra Stokowskiego, Boguszyce (ziemia łomżyńska) p. Franciszka Wierzbickiego i Cieładz (ziemia piotrkowska) p. Antoniego Wolffa.

Dowodem mleczności i tłustości mleka krów polskich są rezultaty, otrzymane przez eksponowaną na wystawie oborę Boguszyce, gdzie w r. 1910 — 11 średnia mleczność roczna wyniosła na 1 krowę 2667,2 klg. mleka ze średnią zawartością tłuszczu 4 32% i zajęła pierwsze miejsce pod względem produkcyjności na liście obór związkowych.

Maksymalna wydajność mleka od jednej krowy wyniosła 3973 klg. rocznie; najwyższa zaś zawartość tłuszczu doszła do 5 78% przy mleczności rocznej 2407 klgr.

Prócz zalet produkcyjności na specyalną uwagę zasługuje podobno niezwykłe zdrowie tej rasy i odporność jej na gruźlicę. Odsetek krów chorych, jak nas zapewniano, jest bardzo mały, bo w r. 1912 wyniósł tylko 1,4%.

Związek hodowców bydła polskiego liczy obecnie 21 większych obór, a biuro związku przy Centralnem T-wie rolniczem w Warszawie zajmuje się pośrednictwem kupna i sprzedaży tego bydła.

Odkładając dalszy opis obór wystawowych zaznaczamy, że w ciągu dnia wczorajszego dokonano sprzedaży wystawionych okazów na sumę 15,000 rb., co dobrze wróży o tranzakcyach, jakie mogą być dokonane podczas trwania wystawy.

Komisye ekspertów, rozpocząwszy swe czynności w chwili otwarcia wystawy, pracują po całych dniach, bo wystawa jeno osiem dni jeszcze będzie trwała.

W dniu otwarcia wszyscy wystawcy zdążyli stanąć do apelu; jeden tylko się spóźnił, a tym jest departament rolnictwa, który zdążył nadesłać tylko szyld i namiot, pod którym miała się znaleść „ruchoma serownia i maślarnia", aby na miejscu demonstrować robienie serów i masła.

Odpowiednie przyrządy i maszyny nadejdą zapewne w przyszłym tygodniu, a więc — po zamknięciu wystawy. Tymczasem funkcyonaryusze departamentu radzą sobie, jak mogą, sprowadziwszy jakiś wypożyczony separator do mleka i sprzedając publiczności zimne mleko po sześć groszy za szklankę.

Wystawa ptactwa.

Teren wystawy ptactwa, aczkolwiek znajduje się oddzielnie od wystawy bydła, jest jednak połączony z nią dość wygodnem przejściem poza otwartą sceną ogrodu „Chateau des Fleurs" w pobliżu mostu wiszącego.

Publiczność nie jest jednak poinformowaną żadnym napisem, wskazującym gdzie jest właściwie wystawa ptactwa, a gdzie wystawa bydła. Jedynie tylko na bramie głównej prowadzącej na teren wystawy bydła, umieszczono napis o wystawie bydła i ptactwa łącznie.

Przydałby się dla wygody publiczności oddzielny napis nad bramą wejściową na wystawę ptactwa, tem więcej, że przy niej urządzono kasę sprzedaży biletów, choć nad okienkiem też żadnego napisu informującego o egzystencyi kasy nie umieszczono.

Na wystawie ptactwa—zgiełk, pisk, gdakanie, pianie i gęganie, co łącznie z przygrywającą orkiestrą sprawia wrażenie kakofonii, nie rażącej jednak zbytnio uszu zwiedzających, bo wszystkie zmysły w organ wzroku się zamieniają: tyle przepięknych okazów ptactwa nieraz się widzi, że tą gdakająco-piskliwa kakofonia przykrości bynajmniej nie czyni.

„Gwoździem" wystawy są inkubatory, czyli wylęgarki sztuczne.

Trzy firmy wystąpiły z tą bądź-co bądź nowością na naszym terenie.

Najprostsze bodaj w konstrukcyi są wylęgarki p. W. Zewalda, znanego w Kijowie hodowcy ptactwa. Są to wylęgarki Hirsohna, działające za pomocą lampy naftowej, wytwarzającej w przyrządzie temperaturę 39 — 40 stopni, przy której lęgną się kurczęta. Nic więcej ponad to o wylęgarkach p. Zewalda powiedzieć nie możemy, albowiem ich pracy nie demonstruje.

Natomiast wylęgarki, wystawione przez p. Eugenię Rakowiczową z Diedowa (gub czernihowskiej) ściągają mnóstwo publiczności, w oczach której kurczątka klują się z jajek, aby odrazu doświadczyć doli... sierocej. Ciepło im tam coprawda w specyalnej szufladce, dokąd je zaraz po wykluciu przenoszą pielęgniarki, ale drewniana szufladka, to — nie serdeczna pierś matki—kwoki, ciepłym puchem porosła...

Piszczy też biedactwo tęskliwie, ale że — „consuetudo est altera natura"—przyzwyczajają się kuraczki do swej doli sierocej i wkrótce zaczynają się raczyć posiekanem jajkiem, czem wprawiają publiczność, szczególniej tę młodszą—w zachwyt niekłamany.

Najciekawszy jednakże inkubator wystawia p. B. Miszkiewicz z Kijowa.

Jest to wylęgarka o zawartości 102-ch jaj, jedyna w swoim rodzaju — automatyczna, nie wymagająca prawie żadnej obsługi. Dzień i noc, w przeciągu trzech tygodni, niezbędnego czasu do wylęgu kurczęcia, z punktualnością co do minuty sama automatycznie przewraca jaja i gdy temperatura zbytnio się podniesie, automatycznie się roztwiera, ochładzając odpowiednio jaja.

Wszystkie te funkcye spełnia baterya elektryczna, skombinowana z regulatorem—zegarem oraz wodą nagrzewana przy pomocy lampy. Jak nas zapewniano, jest to pierwszy tego rodzaju aparat w państwie, którego przedstawicielstwo posiada p. Miszkiewicz.

Jutro i pojutrze zaczną się lądz kurczęta w wylęgarce elektrycznej. Wystawca przeznacza je na prezenty dla pań, które specyalnie interesują się sztucznem wylęganiem.

Poza tym „gwoździem" wystawy mamy tyle do obejrzenia, że doprawdy nie wiemy od czego zacząć.

Rozpoczniemy chyba od dwóch dużych pawiloników-klatek, stojących pośrodku placu wystawowego, stanowiących własność Maryi hr. Branickiej z Białej Cerkwi.

W jednej klatce widzimy trzy pary prześlicznych bażantów srebrnych, a w drugiej — również trzy pary bażantów złoto-purpurowych, w tem—przepysznych swem opierzeniem i wspaniałością samców.

Poza tem w pawilonie, przerobionym ze starego teatru, hr. Branicka wystawiła drób gatunku lilipuckiego. W oddzielnych klatkach widzimy tam maleńkie kurki, rodzinę jakichś czubatych kurek, oraz srebrne perliczki.

Nikogo jednak niema przy tych klatkach i nikt bliższych objaśnień publiczności nie udziela. Nie w lepszych warunkach znajdują się i wspomniane wyżej bażanty, boć przecież numerki, którymi klatki są opatrzone, nic same przez się nie mówią bez katalogu.

To samo zauważyć się daje i przy klatkach innych wystawców. A szkoda, bo do katalogów szersza publiczność nie żywi przekonania. Niechby choć niewielki napis informował, kto dane okazy ptactwa wystawia — byłoby to nader pożądane ze względu na spopularyzowanie firm wystawców.

Obie wystawy dość licznie są uczęszczane: w niedzielę za płatnymi biletami odwiedziło wystawę bydła i ptactwa 2 200 osób, w poniedziałek zaś—1,828 osób.

Z konkursu traktorów.

— Jak wiadomo od dnia 30 sierpnia do dnia 4 września odbywał się przy st. Poleniczynce w majątku p. B. Sokołowskiego konkurs traktorów, zorganizowany przez komitet wystawy.

Traktory pracowały w różnorodnych warunkach orki, przyczem obliczano ich produkcyjność, a także koszt opału i t. d. W konkursie wzięły udział traktory „Hart-Parr", „Peioneer", „Holt-Caterpillar" i pług motorowy „Stock". Niektóre dane o pracy tych traktorów notujemy już obecnie, aczkolwiek ściśle informacye o konkursie zostaną ogłoszone za parę dni. „Caterpillar" (65 HP.) opalany benzyną (można i białą naftą) zużywa na dziesięcinę przy 4-werszkowej orce 1 pud 4 f. benzyny, a przy 6-werszkowej 1 pud 33 f.; w tych samych warunkach „Hart-Parr" (60 HP) opalany czerwoną naftą, spala 1 p. 17 f. i 2 p. 17 f., „Peioneer" (60 HP) — benzyna lub biała nafta — spala 1 p. 19 f. i 2 p. 3 f. a „Stock" (50 HP) — benzyna, albo gazolina — orząc tylko na 6 werszków, spala 1 p. 20 f.

Czas orki 1 dziesięciny wynosi dla „Caterpillara" przy 4 werszkach 58 minut i przy 6 werszkach 1 g. 38 min., dla „Hart Parra" — 1 g. 2 m. i 1 g. 46 m., dla „Peioneera" — 1 g. i 1 g. 45 m., dla „Stocka" — 1 g. 45 m.

Przeciętna produkcyjność pracy w ciągu 10 godzin wynosi dla „Caterpillara" przy 4 werszkach — 10,4 dziesięcin, przy 6 werszkach — 6,1 dz., dla „Hart-Parra" — 9 8 dz. i 5,7 dz., dla „Peioneera" — 10 dz. i 5,7 dzies. i dla „Stocka" — 5 7 dz.

Zjazd rolniczy.

Sekcya ekonomiki i organizacyi rolnictwa i przemysłu rolnego.

Na porządku dziennym niedzielnego posiedzenia sekcyi ekonomiki i organizacyi rolnictwa i przemysłu rolnego, na którem przewodniczyli kolejno pp. A. Urbański, I. Baraniecki i prof. Kossinskij, znalazły się dwa referaty: p. Baranieckiego: „o opodatkowaniu towarzystw rolniczych (syndykatów) podatkiem przemysłowym" i p. W. Gasztołda Bukraby „o serwitutach i komasacyi".

P. Baraniecki w zwięzłym referacie przedstawił nienormalne warunki, w jakich, dzięki niedokładnościom przepisów prawnych (specyalne uwagi do 6 punktu ustawy podatkowej), towarzystwa rolnicze zmuszone są pracować. Praktyka izb skarbowych i inspektorów podatkowych wytworzyła stosowanie ulg względem tego rodzaju stowarzyszeń tylko do czasu, gdy towarzystwa wcale dochodu nie dają. Zaledwie jednak syndykat rolniczy zacznie dawać jakie takie dochody, zaledwie się stanie przedsiębiorstwem mniej więcej solidnem, wnet w drodze sprowadzania szeregu towarów (np. maszyn rolniczych lub nasion buraczanych) do rzędu niezwolnionych od opłaty podatku przemysłowego instytucye fiskalne zmuszają syndykaty do wykupywania świadectw przemysłowych nietylko za rok dany, ale i za poprzednie lata. W ten sposób od syndykatów pobierane są sumy nieraz przewyższające kapitał zakładowy. Jako przykład przytacza referent Podolskie Towarzystwo Rolnicze. Skarb w roku 1911 kazał Towarzystwu opłacać podatek przemysłowy od r. 1909. Decyzyę tę Towarzystwo zaskarżyło i sprawa dotychczas pozostaje nierozstrzygnięta. Jeśli jednak w ostateczności Towarzystwo podatek od r. 1909 będzie musiało zapłacić—wyniesie on 28,000 rb., podczas gdy cały kapitał zakładowy nie przekracza 22,000 rb. Innemi słowy—Towarzystwo podolskie będzie musiało przestać istnieć, dzięki dowolnie stosowanej polityce fiskalnej urzędów skarbowych.

Mówca jest zdania, iż konieczne jest, by zjazd wszczął starania w ministerstwie o bardziej jasnem sformułowaniu paragrafu prawa, nadającego ulgi syndykatom i usunięciu powodów do samowolnego interpretowania prawa przez urzędników i urzędy fiskalne.

Referat p. Baranieckiego, którego tezy są bezsporne, dyskusyi nie wywołuje i rezolucya przezeń sformułowana zostaje jednogłośnie przyjęta. Jedynie znany już czytelnikom z naszych sprawozdań p. Szulc wyraża obawę, że należy usunąć z rezolucyi słowo syndykaty, rząd bowiem może przyjąć syndykaty rolnicze za „te wielkie syndykaty". Na szczęście nie wdaje się tym razem p. Szulc w dłuższe wyjaśnienia różnicy pomiędzy syndykatami rolniczymi, a „tymi wielkimi syndykatami", ani też o fatalnych skutkach ewentualnej pomyłki rządowej, i zebranie bez przeszkód przechodzi do rozpatrywania drugiej kwestyi, znajdującej się na porządku dziennym, pod względem praktycznym jednej z najważniejszych, poruszonych przez zjazd: o serwitutach i komasacyi.

Referat p. Bukraby poprzedza przedstawiciel komisyi gubernialnej dla urządzeń rolnych p. Grigorenko ustnem *exposé*, w którem nader treściwie i z ogromną znajomością przedmiotu zaznajamia zebranych z zasadami projektowanego przez ministerstwo projektu prawa o skasowaniu serwitutów. Ministerstwo jest przedewszystkiem zdania, iż należy skasować serwituty, niewątpliwie szkodliwe, a zatem serwitut leśny i pastewny, pozostawiając istniejące epizodycznie, pod względem gospodarczym mało uciążliwe (np. serwitut rybny), skasowanie których pociągałoby za sobą całą rewolucyę w przekonaniach i obyczajach ludowych. Serwituty powinny być kasowane w razie żądania jednej bodaj strony, określane zaś na podstawie faktycznego stanu korzystania. W akcie kasaty serwitutu winno być określane wynagrodzenie, przyznawane stronie, pozbawianej korzyści serwitutowych w serwitutach pastewnych, zależne przedewszystkiem od pokarmowej wydajności obciążonego przez nie gruntu.

P. Grigorenko w końcu przemówienia zaznacza sprzeczność, zachodzącą pomiędzy projektem a ustawą o urządzeniach rolnych. Obecnie ministerstwo wprowadza, jako stronę towarzystwo włościańskie („obszczestwo"), po-

przednio prawo uznawało indywidualizacyę gospodarstw rolnych i stroną był każdy gospodarz.

Po p. Grigorence zabiera głos drugi referent p Władysław Gasztold Bukraba. Wywodów znanego naszego działacza i ziemianina zgromadzenie oczekuje z wielkiem zainteresowaniem. W istocie z referatu p. Bukraby dowiadujemy się wielu cennych wskazówek i spostrzeżeń praktycznych. Szkoda tylko, że referent za punkt wyjścia i przedmiot krytyki wziął początkowy projekt skasowania serwitutów, projekt już wycofany i uznany za wadliwy. Naturalnie, że i krytyka wycofanego projektu, dokonana nader rzeczowo przez tak wybitnego znawcę stosunków rolnych, jak p. Bukraba, była wysoce ciekawa, lecz sam fakt omawiania projektu, który stracił swą aktualność, czynił referat o serwitutach mniej pod względem praktycznym doniosłym, niż się tego można było spodziewać.

Na wstępie zaznaczył p Bukraba niesłychaną szkodliwość szachownic, które były skutkiem wadliwego uposażenia włościan podczas reformy rolnej. Kompensata udzielona włościanom w postaci serwitutów była absolutnie niewystarczająca: serwituty stały się przeszkodą w intensyfikacyi gospodarstwa rolnego, fatalnym ciężarem dla jednej, a źródłem nikłej korzyści dla drugiej strony. Konieczność uregulowania stosunków rolnych przez zupełne skasowanie serwitutów i przeprowadzenia komasacyi praktyczną drogą ku urzeczywistnieniu reformy tej kategoryi instytucyi prawa cywilnego widzi p. Bukraba w zupełnem skasowaniu serwitutów drogą prawa i w utworzeniu specyalnej komisyi serwitutowej, któraby na podstawie głównie danych dokumentalnych (a dokumenty poruszające kwestye serwitutowe, zdaniem referenta, winny być uznane za niepodlegające przedawnieniu) określiła istotny stosunek pomiędzy majątkiem obciążonym i majątkiem, korzystającym z serwitutu. Następnie przy komasacyi w kompensowaniu winien być przed innymi stosowany system zamiany komasowanej działki inną, równej wartości działką, przy kasowaniu zaś serwitutów następujące zasady:

a) Wzajemne prawo pastewne zarówno, jak i prawo wypasu w polu po żniwach winny być skasowane bez wynagrodzenia, w pierwszym bowiem wypadku wzajemność wyłącza kompensatę, w drugim wzgląd gospodarczy: na zżętych polach w intensywnych gospodarstwach zasiane kultury pastewne i wypas na niem byłby niczem nie usprawiedliwioną szkodą.

b) Za serwituty pastewne na łąkach i w lasach winna być dawana kompensata w postaci $2^1/_2$—5% (zależnie od kultury rolnej danej działki) gruntu, obciążonego przez serwitut. Co się tyczy leśnych serwitutów, to tu jako normę kompensaty pieniężnej uznać kazały 15—50% wartości otrzymywanego materyału, jako na normę zaś kompensaty gruntowej 10 — 15% przestrzeni obciążonego przez serwitut gruntu. Wreszcie serwitut leśny, dający prawo zbierania grzybów, jagód, orzechów etc. winien być skasowany z kompensatą pieniężną lub gruntową według oceny w każdym wypadku określonej.

Takie zasady, zdaniem p. Bukraby, winny być podstawą nowego, specyalnego prawa o skasowaniu serwitutów i komasacyi.

Referat p. Bukraby wywołał długie namiętne debaty, w których dość wyraźnie zarysowały się charakterystyczne prądy wewnątrz, nadające zjazdowi właściwą mu fizyonomię. Z jednej strony głosy kadeckie, z drugiej biurokratyczne w przedziwnej harmonii ze sobą pozostając, jęły bronić zagrożonych ich zdaniem interesów drobnej własności ziemskiej.

Pierwszy rozwodzi się nad niedolą włościan, pozbawionych serwitutów prof. Kossinskij Mówca zapomina, że sam poprzednio nieraz nawoływał do intensyfikacyi gospodarki rolnej, intensyfikacyi wręcz niemożliwej w nieuregulowanych stosunkach prawnych i rozdziera szaty na myśl o rewolucyi w pojęciach życia włościan, jaką zniesienie serwitutów niechybnie wywoła.

Następnie jeszcze bardziej melodramatycznie opłakuje pozbawionych serwitutów włościan zarządzający biurem statystycznem wołyńskiego ziemstwa p. Muchin. Nazywa on kasowanie serwitutów na podstawie projektu ministeryalnego, „grabieżą w biały dzień" („dniewnoj grabież"), włościanie, jego zdaniem, pokrzywdzeni byli w r. 1863, gdy otrzymali mniej, niż im zamierzone było dać w myśl „Prawideł inwentarnych" 1845 roku. Przedewszystkiem— zdaniem mówcy—należy rozpatrzeć, jaką rolę odgrywają serwituty w życiu włościańskiem, dopiero potem mówić o ich skasowaniu.

Bardzo rzeczową replikę wygłasza p. Grigorenko. Wskazuje on p. Bukrabie, iż w istniejącem już prawodawstwie normy (w ustawie o urządzeniach rolnych) czynią niektóre postulaty p. Bukraby zupełnie zbędnymi. Tak np. żądane komisye serwitutowe właściwie już istnieją. Następnie kasowanie wszystkich serwitutów byłoby chociażby z tego punktu widzenia nieodpowiednie, że niektóre z nich, jak serwitut zbierania grzybów, istnieje tylko w 9 majątkach w całym kraju. poł.-zachodnim. Polemizując z p. Muchinem p. Grigorenko zaznacza, iż poprzedni mówca niepotrzebnie sam patetycznie podkreślał znaczenie serwitutów dla włościaństwa: znaczenie to jest względne — w niektórych miejscowościach wprost żadne. Tak w powiecie ostrogskim skasowano serwituty na żądanie samych włościan bez żadnego wynagrodzenia.

Z dłuższą, lecz niesłychanie chaotyczną przemową, występuje pani Jeremiejewa. Zgadza się z twierdzeniem, iż skasowanie serwitutów i komasacya są dla samych włościan korzystne, w końcu jednak rozwija swój własny, zgoła już fantastyczny plan kompensaty za skasowane serwituty.

Kilka uwag o charakterze biurokratyczno-reformatorskim czyni p. Giczkow. Szeroko wykłada historyę serwitutów, bardziej chyba dla zaznaczenia swego udziału w zjeździe, niż dla istotnej potrzeby, pom. adw. przys. p. Rudnicki.

Zabiera głos i dyskusyę doprowadza do pełni napięcia — urzędowy znawca ekonomiki, uczeń nieboszczyka Pichny prof. Bilimowicz. Zaczyna bardzo gładko: pokrzywdzenie włościan na początku reformy rolnej tłumaczą tem, iż w r. 1861 komisarzami włościańskimi zostali wyłącznie polacy. Dopiero po roku 1863 komisarze rosyanie postarali się naprawić zło, uczynione przez polaków. Kwestyę serwitutową należy traktować niesłychanie ostrożnie: po powstaniu 1863 r. niepodobna pozostawić włościan rosyjskich w zależności od obywateli — polaków. Jednostajnej normy w kompensowaniu pozbawianych serwitutów włościan, zdaniem p. Bilimowicza być nie może.

Mówca czyni parę niesmacznych przytyków osobistych do poprzednich mówców i do referenta.

Po p. Bilimowiczu zabiera głos p. Bukraba. Na wstępie daje on zasłużoną odprawę poprzedniemu mówcy. P. Bilimowicz zarzuca wady w uposażeniu rolnem włościan komisarzom polskom z roku 1861. Niech lepiej zwróci ostrze swych oskarżeń przeciw temu napływowemu, nie mającemu najmniejszego pojęcia o stosunkach naszych, pierwiastkowi, który zajął miejsce komisarzy-polaków po roku 1863 Ci nowi komisarze są najwinniejsi, bo nietylko przystąpili do pracy już wtenczas, gdy była ona do połowy zrobiona — i pomimo ułatwionego zadania — reformy rolnej, jak potrzeba, nie urzeczywistnili, ale mając przedewszystkiem na widoku cele polityczne, stosunki agrarne tak poplątali, iż dziesiątki lat upłyną, nim warunki pracy na roli staną się dla stosowania wyższych kultur gospodarczych możliwymi. P. Bukraba ironicznie upewnia swych oponentów, że sam jest prawnikiem i żadnych lekcyi prawa nie potrzebuje. Normy kompensaty opracował na podstawie wycofanego, lecz bądź co bądź będącego bogatym materyałem projektu prawa, a istniejące komisye dla urządzeń rolnych, pomimo jednakowego ich składu z projektowanemi przezeń specyalnemi komisyami, uważa dla rozstrzygania spraw serwitutowych za nieodpowiednie. Komisye dla urządzeń rolnych są poprostu przeładowane pracą — kwestya zaś komasacyi i skasowania serwitutów jest w naszym kraju tak ważna, że zasługuje na to, by się nim zajęły instytucye specyalne i wyłącznie dla jej rozstrzygnięcia powołane.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomiki i organizacyi rolnictwa i przemysłu rolnego pierwszy referat wygłosił p. S Razumow „O walce z gradobiciem zapomocą asekuracyi przymusowej".

Po dłuższej dyskusyi zebranie uchwaliło w tej kwestyi następującą rezolucyę:

„Uznając sprawę ubezpieczeń od gradobicia za rzecz nader ważną i na czasie, ze względu na niedostateczne wyświetlenie kwestyi, sekcya prosi moskiewski i kijowski instytuty handlowe oraz kijowskie i inne towarzystwa rolnicze o wszechstronne jej opracowanie i złożenie odpowiedniego referatu następnemu wszechrosyjskiemu zjazdowi rolniczemu.

Opracowana przez komisyę rezolucya w sprawie referatu p. Antoniego Urbańskiego ponownie wywołuje burzliwe debaty. Oprócz referenta przemawiają ks. Szachowskoj. prof. Kossinskij, Czernysz i in. W końcu sekcya przyjmuje rezolucyę następującej treści:

1) Ze względu na związek kredytu melioracyjnego z innemi postaciami kredytu rolnego i nader ważne wogóle znaczenie kredytu rolnego we wszystkich jego formach, zjazd uważa za niezbędne zwołanie w roku przyszłym specyalnego zjazdu w Moskwie, w sprawie kredytu rolnego. Zwołanie zjazdu postanowiono polecić moskiewskiemu towarzystwu rolniczemu.

2) Jednocześnie temuż towarzystwu postanowiono polecić szczegółowe opracowanie wszystkich kwestyi dotyczących kredytu melioracyjnego, poczem opracowany projekt odnośnego prawa złożyć do rozpatrzenia następnego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego oraz specyalnego zjazdu kredytowego.

3) Zjazd stwierdza, iż sprawa melioracyi może odpowiednio rozwinąć się jedynie pod warunkiem utworzenia w każdej gubernii dostępnego dla całej ludności biura melioracyjnego, którego zadaniem powinno być tak opracowywanie planów organizacyjnych, jak i ich urzeczywistnienie w zakresie melioracyi. Organizacyą tego rodzaju biura powinny się zająć ziemstwa gubernialne.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytał referat prof. A. Czelincew o traktacie handlowym z Niemcami. Temat powyższy był już szczegółowo omówiony w referatach profesorów Jasnopolskiego i Sobolewa, które w swoim czasie na tem miejscu streszczaliśmy. P. Czelincew zdołał jednak ująć przedmiot ze zgoła innego punktu widzenia i wskazał zebraniu nowe nie poruszoną przez poprzednich referentów jego stronę.

O ile bowiem profesorowie Jasnopolskij i Sobolew omawiali traktat handlowy, jako zjawisko w sferze prawa międzynarodowego i o ile zwracali uwagę na dogodności tych lub innych postulatów dla ekonomicznych potrzeb Rosyi, p. Czelincew zwrócił się przedewszystkiem do przedstawienia początkowych źródeł eksportu— do rejonów wytwórczości rosyjskiej. W szeregu bardzo ciekawych—niestety jednak przedstawiających materyał dla streszczenia zgoła nieodpowiedni—kartogramów i tablic wykazał jak wielką i rozmaita jest liczba wręcz odrębnych rejonów wytwórczości rolnej na przestrzeni Cesarstwa rosyjskiego. Ograniczą się tu do zaznaczenia ogromnie dokładnie i rzeczowo uzasadnionej przez prelegenta tezy że przed zawarciem traktatu handlowego, jak i zawsze rozumny protekcyonizm państwowy winien myśleć nie tylko o taryfach celnych, ale i o podniesieniu kultury gospodarczej kraju. Wewnętrzne reformy więcej zrobić mogą dla zwiększenia bogactwa narodowego niż najwyższe, jakie się da uzyskać taryfy celne. W szczególności, broniąc tezy, iż punkt ciężkości danej kwestyi leży w wytwórczości wewnętrznej, wygłosił p. Czelincew przekonanie, że ze względu na mnogość i różnolitość rejonów gospodarczych w Rosyi należy szczegółowo zbadać odrębne potrzeby i rozbieżne nieraz interesy tych rejonów, uwzględniając zarówno pierwsze tak i drugie, opracować projekt najdogodniejszego dla całej Rosyi traktatu handlowego z Niemcami.

Referat p. Czelincewa wywołał rzęsiste oklaski Pierwszy oponent ks. Szachowskoj, na wstępie, składając uznanie dla ogromnej pracy referenta, który w istocie dał bogaty materyał statystyczny na potwierdzenia swych wywodów na zebraniu, zwócił jednak uwagę, iż w naszkicowanym przez prof. Czelincewa—obrazie źródeł eksportu—rejonów wytwórczości rosyjskiej — brak wskazówki na dynamikę rozwoju tej wytwórczości. Następnie ks. Szachowskoj sądzi, że wszyscy referenci, którzy mówili o traktatacie handlowym z Niemcami — pominęli główny czynnik wytwórczości narodowej Rosy: drobnego producenta — włościanina. Ks. Szachowskoj jest zdania, że bez udziału w naradach, bez zasięgnięcia opinii tego głównego czynnika, niesłuszną jest, niesprawiedliwą rzeczą wyrokować o układzie stosunków gospodarczych pomiędzy Rosyą a Niemcami, układzie, który przecie i drobnego producenta w przyszłości obowiązywać będzie. Drogą do wciągnięcia włościan do prac przygotowawczych przed zawarciem traktatu jest, zdaniem ks Szachowskoja, kooperacya. Należy niezwłocznie, a w każdym razie nie później niż w lutym roku przyszłego zwołać specyalny zjazd kooperatyw wiejskich i na nim kwestyę postulatów, jakie postawić może przed zawarciem traktatu wytwórczość rosyjska, szczegółowo omówić.

Ks. Szachowskoj nie podaje, niestety, dodatkowych wyjaśnień, czy stan kultury i uświadomienie prawno-ekonomiczne pozwolą współczesnemu włościaninowi rosyjskiemu roztrząsać bardzo trudne i skomplikowane kwestye prawa międzynarodowego i czy czasem taki apel nie postawi tego samego włościanina w groteskowo śmiesznej sytuacyi. Zebranie jednakże ujęte efektownym zwrotem ks. Szachowskoja, nie szczędzi mówcy wyrazów uznania.

Po ks. Szachowskim przemawia nieunikniony, na posiedzeniach wszystkich sekcyi obecny i we wszystkich kwestyach głos zabierający p. Szulc. Na ten raz zaczyna od „wszechświatowego barometru" jakim jest rynek londyński, opowiada o tem i owem, przytacza najrozmaitsze przykłady, wreszcie wobec upłynięcia sakramentalnych 10 minut — nie wypowiedziawszy nic konkretnego—siada.

Debaty reasumuje prof. Kossinskij. Jego zdaniem, dane referenta najzupełniej potwierdzają jego teoryę o roli drobnych gospodarstw robotniczych. Podkreślają one przytem wielką doniosłość ekonomiczną drobnego przemysłu Prof. Kossinskij na zakończenie dziękuje referentowi za rozszerzenie tematu przez zwrócenie uwagi na źródła eksportu—rynki wewnętrzne i za postawienie kwestyi na „gruncie narodowym".

Po ukończeniu debatów sekcya jednogłośnie uchwala przedłożoną przez ks Szachowskoja rezolucyę: „przy zawieraniu traktatu handlowego trzeba brać pod uwagę nie tylko interesy producentów, ale i interesy całego rolnictwa, nie pomijając interesów drobnych gospodarstw robotniczych i poszczególnych rejonów wytwórczości".

Na porządku dziennym obecnego posiedzenia pozostaje jeszcze 13 referatów. Sekcya, która początkowo niesłychanie wiele czasu poświęcała najdrobniejszym referatom, obecnie zdradza wielkie zdenerwowanie, czy się zdąży uporać z całym nierozpatrzonym dotychczas materyałem. A referaty nierozpatrzone są w znacznej części nader ciekawe i ważne.

W pierwszym rzędzie wśród referatów, które dziś przechodzą bez należnego rozpatrzenia i omówienia, a którym należałoby poświęcić jaknajwiększą uwagę, postawimy bardzo ciekawą i nader aktualną kwestyę, poruszającą referat p. Z Sokalskiego „O udziale sił państwowo-społecznych w sprawie uporządkowania handlu zbożowego", ściślej mówiąc o tak ważnym dla nas, a tak jeszcze mało rozpowszechnionym systemie elewatorowym.

P. Sokalskij na wstępie zaznacza, iż w Rosyi daje się zauważyć zupełny brak systemu elewatorowego. Do uporządkowania i unormowania handlu zbożem zdawaćby się mogło, iż w pierwszym rzędzie powołane są ziemstwa i kooperatywy. Tak jednak nie jest. Kooperatywy są jeszcze za młode, by wziąć na swe barki tak ciężką i odpowiedzialną rolę. Dla ziemstw handel zbożem, wymagający znacznego nakładu kapitału, tudzież rozleglejszych operacyi kredytowych jest i zbyt uciążliwy, i zbyt ryzykowny. Tymczasem jednak sprawa unormowania handlu zbożowego jest w stanie zupełnego zaniedbania. Eksporterzy rosyjscy są w zupełnej zależności od eksporterów zagranicznych, floty handlowej Rosya dotychczas nie posiada, zagraniczne zaś towarzystwa nawigacyjne, wyzyskując sytuacyę, nie wprowadzają stałych frachtów, stosując taryfy przewozowe według swego widzimisię. Ale co najważniejsza, brak prawidłowej organizacyi powołał do życia specyalną, szkodliwą, szczególniej dla średniego i drobnego producenta, klasę spekulantów—pośredników. Tylko w rejonie mórz Azowskiego i Czarnego zachował się jeszcze typ pośrednika na wielką skalę (Dom eksportowy Dreyfusa), posiadającego we wszystkich miastach i miasteczkach rejonu własnych agentów, skupowujących zboże na rzecz pryncypała. Reszta Cesarstwa opanowana jest przez spekulantów.

Sanacyę nienormalnych stosunków w handlu zbożem widzi p. Sokalskij w zaprowadzeniu na wzór Stanów Zjednoczonych prawidłowego systemu elewatorów. Dotychczasowe elewatory, budowane w miastach portowych przez ministerstwo handlu, w innych miejscowościach przez Bank Państwowy, systemu elewatorowego nie tworzą. Dotychczas bowiem brak jest w Rosyi klasyfikacyi (na sześć klas jak np. w Ameryce) zwożonego do elewatorów ziarna, a co zatem idzie, sprowadzenia każdej takiej klasy do rzędu kategoryi wymiennej, jednakiej w każdym elewatorze na całej przestrzeni państwa. Brak jest także systemu warrantów na giełdzie, jako wartości posiadających bezwzględny kurs giełdowy.

Mówca jest przekonany, że kwestya wprowadzenia systemu elewatorowego jest kwestyą państwową. Państwo nie zaś instytucye społeczne, a tembardziej prywatne, powołane jest do wzniesienia sieci elewatorów i do unormowania całego handlu zbożem i stworzenia prawidłowej giełdy zbożowej. Rola ziemstw i kooperatyw w uporządkowaniu stosunków handlowych, acz drugorzędna pozostaje tem nie mniej bardzo ważna. Instytucye te winny rozszerzyć zakres operacyi komisowych, oraz stworzyć prawidłową organizacyę informacyi telegraficznych i telefonicznych o cenach i konjunkturach rynkowych z centrów do najodleglejszych miejscowości. W ten sposób poczęta sanacya stosunków na rynku zbożowem, zaradzi —zdaniem p. Sokalskiego—złemu i usunie zgubne dla podstawowej w państwie gałęzi wytwórczości — braki w organizacyi handlu zbożem.

Po odczytaniu referatu p. Sokalskiego prace sekcyi stają się coraz bardziej gorączkowe. Niektóre referaty zostają wycofane, niektóre odłożone na posiedzenie sekcyi połączonych. Z referatów odczytanych na sesyi sekcyi ekonomicznej zaznaczyć musimy pierwszy w rzędzie referatów, poruszający tak ważną dla naszej gospodarki kwestyę chłodnictwa, referat inżyniera p. Serebrowskiego: „O znaczeniu sztucznego ochładzania w przemyśle rolniczym". Referent zgodnie z życzeniem zebrania sumarycznie wyłożył swe wywody. Zdaniem jego kwestya zamrażania produktów rolnych, jako zapewniająca dłuższe ich konserwowanie jest dla rolnictwa i przemysłu rolnego pierwszorzędnej wagi. Niestety, jeżeli zestawimy wyniki osiągnięte przez chłodnictwo w kraju o tak wysokiej kulturze gospodarczej jak Stany Zjednoczone i Rosyę—musimy przyjść do najbardziej opłakanych wniosków: chłodnictwa w Rosyi właściwie całkowicie niema.

Przechodząc do strony technicznej omawianej kwestyi, referent opisuje rozmaite sposoby zamrażania: najprostsze — lodownie, dziś jeszcze posiadające jaknajszersze zastosowanie w mleczarstwie i bardziej skomplikowane (frigatoire), będące jedynym dla konserwowania masła, jaj, warzywa i owoców sposobem.

W dalszym ciągu p. Serebrowskij określa zasady urządzeń chłodniczych na wielką skalę. Porusza działalność ziemstw i kooperatyw w sprawie wprowadzenia instalacyi tego rzędu. Przechodzi wreszcie do osiągającego ideał izolacyi chłodnictwa maszynowego i podkreśla jego znaczenie dla konserwowania zamrożonego mięsa.

Po omówieniu stałych stacyi chłodniczych referent przechodzi do organizacyi transportów produktów rolniczych, w szczególności lodowni wagonowych. Jako miarodajne uważa on wyniki osiągnięte przez ekspedycyę transportową taszkencką w r. 1912 i wylicza najbardziej celowe sposoby racyonalnego przewozu mięsa, w szczególności baraniny, owoców, warzyw, mleka i masła.

Uogólniając przytoczone dane, jest p. Serebrowskij zdania, że chłodnictwo jest w życiu ekonomicznem Rosyi, w którem transport na olbrzymie odległości jest zjawiskiem codziennem — kwestyą pierwszorzędnej wagi. Winien się ich urządzeniem zająć rząd i instytucye społeczne, ziemstwa i kooperatywy.

Prócz referatu p Serebrowskiego sekcya bardzo już sumarycznie, niemal tylko tezy poszczególnych referentów rozpatrując, omawia referaty: p. Korwina Pawłowskiego („O ubezpieczaniu pracowników w rolnictwie i przemyśle rolniczym"); p. Śnieżkowa („O związkach rolniczych gubernialnych i powiatowych ziemstw tudzież o asekuracyi państwowej na wypadek nieurodzaju"), p. Kola („W kwestyi handlu maszynami rolniczemi"), p. Usowskiego („O Towarzystwach handlu inwentarzem rolniczym") i p Jeremina („Próba podziału gubernii podolskiej na rejony rolnicze"). Reszta referatów, jak to nadmienialiśmy, bądź zdjęta zdjęta z porządku dziennego, bądź też odłożona na posiedzenie zjednoczonych kwestyi.

W dniu wczorajszym sekcya ekonomiki ukończyła swoje prace. Pomimo wielkiego błędu, jakiem było zbytnie przewlekanie debatów na początku zjazdu i zbyt sumaryczne uchwalanie rezolucyi i tez w jego końcu, nie możemy zaprzeczyć, iż z całym ogromem materyału, jaki jej, dzięki szerokiemu jej programowi, przypadł w udziale, dała sobie radę bardzo prędko i na ogół szczęśliwie.

Sekcya ogrodnictwa i warzywnictwa.

W niedzielę, pod przewodnictwem prof. S. Krainskiego, odbyło się posiedzenie sekcyi, na którem odczytane były następujące referaty:

1) Wojejkowa „O zbadaniu nowych gatunków drzew i roślin owocowych";

2) S. Mokrzeckiego „O stosowaniu środków zabezpieczających sadzonki drzewne od chorób zaraźliwych", oraz

3) I. Filippiszyna „Organizacya zbytu kooperacyjnego produktów ogrodnictwa".

Referaty te, gromadząc, pomimo święta, licznych słuchaczów-pomologów, wywołały dość ożywione debaty.

Sekcya hodowlana.

Niedzielne dzienne posiedzenie sekcyi pod przewodnictwem p. Kunickiego całkowicie wypełnił referat delegata „Centralnego T-wa rolniczego" z Warszawy p. Tomasza Wilkońskiego.

Referat nosił tytuł „Zarządzenia, skierowane ku podniesieniu hodowli zwierząt w Królestwie Polakiem" i był niejako monografią działalności sekcyi hodowlanej, powstałej przy T-wie rolniczem w Warszawie przed trzema laty.

Referat ten wzbudził niezwykłe zainteresowanie wśród hodowców, biorących udział w zjeździe, to też sala była przepełniona po brzegi, a zapytaniom i informacyom nie było końca. Wzorowa organizacya Centralnego T-wa rolniczego, podkreślana przez wielu debatujących po odczytaniu referatu mówców, została szczegółowo omówiona przez p. Stepanenkę, który swą dłuższą przemowę zakończył życzeniem, aby miejscowe i wogóle rosyjskie instytucye rolnicze zwróciły na organizacyę, wprowadzoną w Królestwie Polskiem, szczególniejszą uwagę. Pan Stepanienko przyszedł do wniosku, że „ziemstwo to nie ten organ, który może poprawić hodowlę bydła, bo ziemstwo otacza opieką tylko większą własność". Według zdania mówcy hodowlą bydła winny się zająć miejscowe T-wa rolnicze i stworzyć taką organizacyę, jaką powołało do życia Centralne T-wo rolnicze w Warszawie.

Ze względu na szerokie zainteresowanie się tą organizacyą ziemian i hodowców, uczestniczących w zjeździe, podajemy w streszczeniu ten zajmujący referat, który być może, skieruje sprawy miejscowej hodowli na tory właściwe.

Referat p. T. Wilkońskiego.

Pracę swoją referent podzielił na sześć części. W pierwszej uwzględnił hodowlę bydła rogatego, w drugiej — hodowlę nierogacizny, w trzeciej — hodowlę owiec, w czwartej—hodowlę koni, w piątej — sposoby rozpowszechniania wiadomości dotyczących hodowli zwierząt i wreszcie w szóstej części referent dał zarys prac biura i pracowników Centralnego T-wa rolniczego w Królestwie Polskiem.

Każdą z wymienionych powyżej części referatu zosobna streszczamy.

Królestwo Polskie, w zależności od czynników, stosowanych przy ulepszaniu hodowli bydła, podzielone zostało na dwie części. Jedna, tymczasem niewielka jeszcze część kraju, dzięki swej wyższej kulturze i stopniowi rozwoju hodowli bydła, korzysta z jaknajszerszego spółdziałania T-wa rolniczego, sprzyjającego hodowli bydła, a w drugiej części kraju przygotowuje się na razie grunt dla więcej złożonych kultur, które T-wo będzie w przyszłości stosowało. Na razie w tej drugiej części kraju T-wo ogranicza swoją działalność do rzeczy najprostszych, przeważnie charakteru agitacyjnego.

Centralne T-wo rolnicze dąży do utrwalenia w Królestwie Polskiem dwuch ras: nizinnej rasy holenderskiej, oraz miejscowej rasy czerwonej (nazywanej przez niektórych, według referenta, niewłaściwie — rasą burego bydła)

Rozgraniczenie rejonów tych dwóch ras T-wo uskutecznia stopniowo, w miarę dokonanych badań nad bydłem danej miejscowości Gdzie ścisłe badania nie zostały jeszcze dokonane, skutkiem czego nie można jeszcze nadać hodowli bydła włościańskiego, takiego, lub innego kierunku, tam T-wo poprzestaje jedynie na zachęcaniu włościan do ulepszania hodowli bydła, nie wpływając na wybór rasy.

Wszystkie środki i czynniki, zmierzające do podniesienia hodowli T-wo stosuje na zasadzie ścisłych badań, dokonywanych przez delegatów-specyalistów z wyższem wykształceniem.

Po całym niemal kraju rozrzucone są punkty stałe rozpłodowe, a w wielu miejscowościach są one dopiero przewidziane. W tych to punktach badania są dokonywane z całą drobiazgowością. W rejonach T w rolniczych, lub też kółek rolniczych na prowincyi, które wyraziły chęć otrzymania buhaja subsydyowanego, T-wo, nim takiego reproduktora postawi, zbiera uprzednio ścisłe dane, dotyczące rejonu, który buhaj ma obsługiwać.

W ciągu czterech lat ostatnich T-wo otrzymało 113 860 rb. subsydyum od departamentu rolnictwa i drugie tyle wydało z funduszów miejscowych na poprawę hodowli zwierząt domowych w gospodarkach włościańskich.

Ciekawe są cyfry, wskazane przez referenta, o dokonanych badaniach, a mianowicie: w r. 1911 T-wo zbadało 388 wsi o 18,107 gospodarkach i z 53 917 sztukami bydła rogatego, a w r. 1912 — 486 wsi z 21,219 gospodarkami i 74,576 sztukami bydła.

Stosownie do zatwierdzonego planu i rezultatów badań punktów rozpłodowych dla buhajów rasy holenderskiej są one rozstawione nad środkowym biegiem Wisły, a dla rozwoju czerwonej rasy polskiego bydła obrano rejon środkowego biegu rzek Bugu i Narwi.

W tych miejscowościach, gdzie włościanie biorą przykład i zachętę ze strony wybitniejszych hodowców, obywateli ziemskich, prace T-wa osiągają znaczne rezultaty. Dotychczas T-wo rozstawiło w Królestwie 88 buhajów zarodowych w sześciu centrach; w 3-ch, a mianowicie: Mińsko-Mazowieckim, Lipnowsko-Nieszawskim i Puławskim hodowana jest rasa holenderska, a w pozostałych: Łomżyńskim, Wysoko-Mazowieckim i Ostrołęckim — czerwona rasa polska

Bydła tej ostatniej rasy najwięcej posiada ziemia łomżyńska i rasa ta, według mniemania prelegenta jest mało wymagająca, daje tłuste mleko i w zupełności nadaje się do hodowli włościańskiej, gdyż zachody hodowlane przy czerwonem bydle polskiem są mniej kłopotliwe, niż przy holenderskiem.

Włościanie bardzo chętnie przyjmują i bardzo dobrze opiekują się buhajem rozpłodowym, jednakże pobierają zbyt małe wynagrodzenie za utrzymanie buhaja, gdyż tylko po 80 rb. rocznie, które asygnuje departament.

Przychówek po tych bykach jest przez włościan bardzo ceniony i w większości przypadków pozostawiany na chów. Jeszcze w roku bieżącym T-wo ma zamiar rozpocząć urządzanie specyalnych wystaw młodzieży w centrach większych hodowli.

W danym rejonie będą wskazane miejscowości, dokąd włościanie przyprowadzą swoje przychówki razem z krowami i buhajami, a instruktor hodowlany wybierze co lepsze cielęta i opatrzy je porządkowymi numerami, wciąganymi do ksiąg pochodzenia. Z książek tych po licencyi, jako już bydło dorosłe, będą odpowiednie sztuki przepisywane do przygotowawczych ksiąg pochodzenia, których jest cztery i piąta — centralna dla całego kraju.

Centralne T-wo rolnicze zwraca szczególniejszą uwagę na mleczność krów i w tym celu zarządziło wśród włościan kontrolę udojów, na zasadzie których przy wyborze jałówek do chowu, zwraca uwagę na mleczność matki.

W tych wsiach, gdzie włościanie dostatecznie pojmują ideę związków kontroli, wtedy dopiero T-wo organizuje w danych wsiach związek, stawia tam buhaje w stosunku jednego na 100 krów. Zgłoszeń włościańskich o buhaje subsydyowane jest więcej niż T-wo może ich dostarczyć.

Buhaje subsydyowane są przez departament w granicach nie wyżej 75 proc. ich ceny, która nie może być wyższą nad 200 rb. Wobec czego na takiego buhaja zarodowego rząd daje tylko 150 rb. wtedy, gdy buhaj rasy holenderskiej kosztuje nie mniej niż 250 rb.; wobec tego organizacye rolnicze, biorące na oborę takiego subsydyowanego reproduktora, dopłacają 100 rb. za sztukę. Dotychczas w Polsce jest 115 buhajów subsydyowanych, które zwykle są własnością bądź kółek rolniczych, bądź też Towarzystw. Utrzymujący u siebie buhaja włościanin, pobiera od kółka karm w naturze, albo w gotowiźnie, lub też jako ekwiwalent za koszty utrzymania pobiera za każde pokrycie ustanowioną opłatę, zwykle po 2 rb. Takie buhaje subsydyowane pozostają własnością miejscowych organizacyi po upływie trzech lat, płacąc za nie oznaczone kwoty.

Oprócz buhajów zarodowych i subsydyonowanych, T-wo w wielu miejscowościach Królestwa ustanawia buhaje aprobowane, będące potomstwem bydła miejscowego i wyróżnione przez funkcyonaryuszów T-wa. Taki wyróżniony byczek, któremu przyznaje się warunkowo premię pieniężną, zostaje zwykle w stadzie do roku następnego i wtedy dopiero właściciel buhaja otrzymuje premię z obowiązkiem pokrywania nim przynajmniej 40-tu krów włościańskich rocznie.

Właściciele buhajów otrzymują od T-wa odpowiednie kwitaryusze, z których wydają kwity przy pokryciach. Kwit taki jest później dowodem pochodzenia cielaka na wystawach i przy premiowaniu, a jednocześnie służy jako kontrola właściciela.

Premie, w sumie 75 rb., ogromnie zachęcają włościan do hodowli buhajków i wzbudzają zainteresowanie się hodowlą bydła. Dotychczas T-wo rolnicze wydaje corocznie 7,500 rubli na premiowanie 100 buhajów.

Ogromne znaczenie dla rozwoju hodowli bydła przypisuje referent wystawom, urządzanym corocznie w liczbie z górą 40-tu przez Centralne T-wo rolnicze. Wystawy te dzielą się na cztery kategorye: 1) wystawy charakteru agitacyjnego, urządzane w danych miejscowościach po raz pierwszy, 2) wystawy, urządzane corocznie w różnych punktach jednej okolicy, 3) stałe wystawy coroczne i przeglądy bydła w centrach hodowlanych i wreszcie— 4) wystawy młodzieży, urządzane w punktach rozpłodowych.

Najlepsze rezultaty wykazują wystawy bydła czerwonej rasy polskiej w gub. łomżyńskiej. W ogólnym zarysie rezultaty wszystkich wystaw przedstawiają się w następujących cyfrach. W roku ubiegłym T-wo urządziło 45 wystaw, na które dostarczono 3 607 sztuk bydła włościańskiego i 1.500 szt. bydła hodowców,

ziemian. Z tego — rasy czerwonej polskiej włościanie przyprowadzili 862 sztuki, a ziemianie — 123 szt.; bydła zaś holenderskiego — włościanie 1,070 szt., a ziemianie 53 szt. Nagród T-wo wydało w roku ubiegłym 10 376 rb., z czego połowę asygnował departament.

Streszczenie pozostałych części referatu p. Wilkońskiego (o hodowli nierogacizny, hodowli koni, hodowli owiec i organizacyi Centralnego T-wa rolniczego) zamieścimy w numerze najbliższym.

Sekcya leśna.

Wśród szeregu kwestyi, nad którymi poczęła się dyskusya na posiedzeniach sekcyi leśnictwa podczas dwu dni ubiegłych, na szczególniejszą uwagę zasługuje sprawa opodatkowania lasów na rzecz ziemstw oraz sprawa przygotowania odpowiedniego personelu specyalistów leśników.

Pierwszą z przytoczonych kwestyi poruszył p. Wacław Rogiński w referacie p. t. „Opodatkowanie lasów przez ziemstwo". Obszerny ten referat, poparty szeregiem przykładów, zestawień i danych cyfrowych, postaramy się streścić w krótkości.

A więc, referent przedewszystkiem starał się dowieść, iż opodatkowanie lasów powinno być oparte w każdym poszczególnym wypadku na zasadzie prawidłowego określenia normalnej dochodowości, a nie na podstawie wartości jednostki przestrzennej.

Prawo z roku 1893, określające zasady opodatkowania lasów według dochodowości (jak również instrukcye z roku 1894 i 1905, wskazujące, w jaki sposób ma być dokonywane oszacowanie lasów i określanie dochodu), nie jest wystarczające i powinno być szerzej i jaśniej opracowane, zwłaszcza w części, dotyczącej podziału lasów na kategorye I i II klasy.

Niesłuszny system opodatkowania, niezwykła wysokość podatków i niesprawiedliwy stosunek opodatkowania lasu do opodatkowania innych kategoryi dóbr, a także fabryk — szczególnie jaskrawo występuje w naszym kraju, ponieważ ziemstwa posługują się materyałem statystycznym przekazanym przez inspektorów podatkowych, a ten materyał niema żadnej wartości, został bowiem zebrany nie na podstawie badań zamożności lasów i statystyki cen rynkowych, lecz na podstawie subjektywnych poglądów, sporadycznie zwoływanych, komisyi szacunkowych.

Lasy w naszym kraju, o ile nie zajmują gruntów wyłącznie leśnych t. j. nie nadających się pod uprawę rolną, nie mogą dać tak wysokich dochodów, jakie są możliwe do osiągnięcia z gospodarstwa rolnego, jeżeli przeto przy pomocy prawa krępujemy właścicieli i ograniczamy wolność rozporządzania lasami, to należy w drodze obniżenia podatków oraz zapewnienia innych ulg wytworzyć takie warunki, aby lasy stały się więcej rentowne, ponieważ tylko w takim razie możemy być pewni zachowania lasów w kraju i żądać od właścicieli stosowania racyonalnej gospodarki.

Po krótkiej dyskusyi sekcya uchwaliła w tej sprawie następujące rezolucyę:

„Zważywszy, że prawidłowe i sprawiedliwe opodatkowanie lasów szczególnie ważnem jest w tych miejscowościach, gdzie lasów jest mało i gdzie zachowanie ich na przyszłość ma doniosłe znaczenie dla dobra miejscowej ludności—sekcya leśna uważa za niezbędną potrzebę, by zarządy ziemstw wogóle, a szczególniej w kraju Połudn.-Zachodn. w możliwie najprędszym czasie przystąpiły do właściwego zbadania stanu i normalnej dochodowości lasów miejscowych, powierzając organizacyę i wykonanie czynności leśnikom fachowym".

W dalszym ciągu obrad sekcya leśna wysłuchała referatu p. Szapowałowa o organizacyi administracyjnej w lasach prywatnych. Referent streściwszy szematycznie całokształt administracyi—a więc skład personelu pracowników, ich prawa, obowiązki i wzajemny stosunek, a także system rachunkowości i sposobów kontroli — poruszył wiele kwestyi, żywo obchodzących ogół leśników i jako najważniejszy postulat referatu wysunął tezę, że istniejące w Rosyi wyższe szkoły leśne są niewystarczające, ponieważ jest ich za mało i wychowańcy nie są przygotowani do prowadzenia intensywnej formy gospodarstwa, a zwłaszcza obca im jest dziedzina należytego użytkowania lasu i przemysłu drzewnego.

Po nader ożywionej dyskusyi sekcya leśna uchwaliła przedstawić do zatwierdzenia zjazdu wnioski w następujących kwestyach wypływające z referatu p. Szapowałowa: 1) że pomnożenie i reforma wyższych szkół leśnych jest nieodzownie potrzebne i 2) że zarządy ziemstw powinny powołać doświadczonych leśników i zorganizować pomoc leśną, tak samo jak została zorganizowana pomoc rolnicza. Zredagowanie powyższych wniosków zostało powierzone specyalnie w tym celu wybranej komisyi, która przedłożyła je do zatwierdzenia sekcyi na posiedzeniu wczorajszem.

W ostatecznej redakcyi rezolucya sekcyi brzmi w następujący sposób:

1) Ilość zawodowych szkół leśnych bezwarunkowo winna być zwiększona i jeżeli w najbliższej przyszłości nie da się to wykonać w drodze zakładania nowych samoistnych zakładów naukowych, to należy otwierać wydziały leśnictwa przy uniwersytetach i politechnikach;

2) Wychowańcy zawodowych szkół leśnych po ich ukończeniu powinni odbyć stosowną praktykę.

Dalej na wniosek wiceprezesa sekcyi p. J. Wysockiego sekcya uznała iż wobec niedostatecznej ilości towarzystw leśnych, (które istnieją tylko w Petersburgu i Moskwie) należy dążyć do otwierania nowych towarzystw samoistnych lub oddziałów leśnych przy towarzystwach rolniczych. Nadto jeden z mówców zwrócił uwagę, iż projekt założenia towarzystwa leśnego w Kijowie został już opracowany przez niedawno zmarłego profesora politechniki kijowskiej Dobrowolańskiego, należy więc z tej pracy skorzystać i tego rodzaju Towarzystwo powołać do życia, lub też utworzyć oddział leśnictwa przy kijowskiem Towarzystwie rolniczem.

Przewodniczący zwrócił również uwagę zebranych, iż na wystawie kijowskiej (w pawilonie departamentu rolnictwa w oddziale leśnictwa), znajduje się jedyna w swoim rodzaju praca p. Franciszka Chorzewskiego o sposobie najlepszego przerobu sosny na tartaku. Wobec tego, iż praca ta ma dużą wartość praktyczną i może służyć jako znakomity podręcznik dla kierowników tartaków, sekcya na wniosek p. Wysockiego postanowiła prosić zjazd, by zechciał zwrócić się do departamentu leśnictwa z prośbą o wydrukowanie własnym kosztem pracy p. Chorzewskiego w postaci osobnej książki.

W końcu posiedzenia poruszono również kwestyę udziału leśników w przyszłych ogólnopaństwowych zjazdach rolniczych. Sekcya wyraziła życzenie aby sekcye leśne przyszłych wszechrosyjskich zjazdów rolniczych unikały zajmowania się kwestyami czysto technicznemi z zakresu leśnictwa, które mogą być rozpatrywane na specyalnych zjazdach leśników, natomiast przedmiotem ich obrad powinny być kwestye ogólne, pozostające w związku z ogólną gospodarką rolniczą w państwie.

Skład osobisty zjazdu.

Zebrane zostały dane statystyczne dotyczące 993 delegatów, biorących udział w zjeździe z prawem głosu decydującego.

Delegaci ci według stanowiska społecznego i zatrudnienia są podzieleni w sposób następujący: posłów do Dumy i Rady państwa—6; prezesów i członków gubernialnych i powiatowych zarządów ziemskich—26, radnych miejskich i ziemskich—7, marszałków szlachty—4, profesorów i nauczycieli wyższych zakładów naukowych—20, nauczycieli średnich i niższych zakładów naukowych—49, agronomów ziemskich—294, agronom. Tow. rolniczych—16, agronomów rządowych—21, agronomów komisyi urządzeń rolnych—10, specyalistów departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych—29, specyalistów różnych gałęzi gospodarki rolnej—147; właścicieli ziemskich, dzierżawców i rządców majątków ziemskich—187, urzędników ziemstw—14, właścicieli lub pracowników fabryk cukru i gorzelni—6; pracowników i członków towarzystw rolniczych, instytucyi doświadczalnych, komisyi urządzeń rolnych i współpracowników prasy rolniczej—102, słuchaczy wyższych zakładów naukowych i kursistek—18, właścicieli, dyrektorów i sekretarzy banków, fabryk i tw. akcyjnych—8, adwokatów—3, inżynierów—3, urzędników—8, wojskowych—1, bez wskazania zawodu—23.

Wśród objętych statystyką delegatów są przedstawiciele 54 guberni. Najliczniej obesłały zjazd gubernie: kijowska—262, wołyńska—75, podolska—74, charkowska—73, połtawska—61, czernihowska—52.

Posiedzenie połączonych sekcyi.

Wieczorem odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi ekonomiki, rolnictwa, agronomii społecznej i hodowlanej. Przewodniczył p. M. Kowalewskij.

Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu kilku rezolucyi, powziętych na poprzednich posiedzeniach, zawiązała się dyskusya nad opracowanemi przez specyalną komisyę dezyderatami zjazdu w sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami. Formułę komisyi (którą podamy w szeregu ostatecznych uchwał zjazdu) przyjęto z poprawką p. Antoniego Urbańskiego, który przekonał zebranych, iż wobec sprzeczności interesów przemysłu i rolnictwa przy zawieraniu traktatu, rolnicy powinni stawiać samodzielne żądania i żądać uwzględnienia w nowym traktacie przedewszystkiem interesów naszego rolnictwa.

W dalszym ciągu przyjęto rezolucyę w sprawie referatu p. T. Michalskiego o ubezpieczeniu robotników rolnych oraz przyjęto do wiadomości wnioski prof. K. Wobłyja w kwestyi zakładania kursów dla urzędników ziemskich i miejskich oraz instytutów urządzeń miejskich i ziemskich.

Z powodu braku czasu p. J. Sokołowski odczytuje tylko tezy referatu nieobecnego na posiedzeniu K. Maciejewicza o roli rządu ziemstwa i innych organizacyi w sprawie podniesienia rolnictwa.

Po odczytaniu tez p. Kowalewskij oświadcza, iż zrzeka się dalszego przewodniczenia i proponuje powołać na przewodniczącego posła do Dumy Państwowej S. Iwanowa.

Wśród grzmotu oklasków p. Iwanow zasiada za stołem prezydyalnym, poczem dziękuje zebranym za zaszczyt, jaki w jego osobie spotkał te żywioły demokratyczne, które go wybrały do Dumy Państwowej.

W kwestyi wniosków p. Maciejewicza przemawia p. P. Szymanowski, który dowodzi, iż obecna polityka rządu ma na widoku jedynie korzyści klas posiadających. Powyższe twierdzenie mówca popiera szczegółową analizą szeregu aktów prawodawczych ostatniej doby, poczem przechodzi do działalności banku państwa, którą, zdaniem p. Szymanowskiego, można tylko potępiać, gdyż skierowana jest ona wyłącznie na korzyść handlu i przemysłu, pomijając zupełnie potrzeby rolnictwa.

Zjazd, zdaniem mówcy, powinien koniecznie wypowiedzieć się tak w kwestyi polityki rządu, jak również w sprawie polityki ziemstw, w których, jak dawniej, dominującą rolę odgrywa szlachta, lecz szlachta specyalnego autoramentu i odcienia.

W zakończeniu swego przemówienia mówca wspomina o ostatnim zjeździe kooperacyjnym, który postarano się zupełnie odgrodzić od spraw polityki bieżącej, i wskazuje na powstającą w naszych oczach olbrzymią siłę w postaci kooperacyi, która nadal nie może pozostawać w obecnem położeniu nieprawego dziecięcia.

Dalszy ciąg obrad urozmaicił niewielki „incydent". Niejaki p. Szczygielskij podszedł do stołu prezydyalnego, zwracając się do przewodniczącego z prośbą, aby nadal nie dopuszczał „polityki" w przemówieniach.

Następnie p. Szczygielskij zwracając się do audytoryum zaczyna coś mówić o lenistwie i ciemności włościan, o wyzysku żydów i t. p.

Po jego przemówieniu, które cierpliwie zostało wysłuchane do końca, przewodniczący zaznaczył, iż przed chwilą uczyniono mu uwagę, że dopuszcza poruszanie w mowach kwestyi politycznych. Jednakże ta sama osoba która się doń zwróciła z tą uwagą, zaraz potem poruszyła cały szereg kwestyi dotyczących polityki agrarnej, a nawet dotknęła spraw narodowościowych, których dotychczas nikt na zjeździe nie poruszał.

P. Iwanow stwierdza, iż rozpatrywane na zjeździe sprawy są tak ściśle związane z polityką rządu, iż mówiąc o pierwszych, niepodobna nie dotknąć ostatniej. Wobec tego nie będzie on zabraniał mówcom oświetlać rozpatrywanych kwestyi możliwie wszechstronnie.

Po uchwaleniu wniosków, proponowanych w referacie p. Maciejewicza, odczytał referat p. A. Jabłonowski na temat „Rola towarzystw rolniczych w pracach rządu i ziemstwa około podniesienia ekonomicznego dobrobytu ludności", poczem p. Antoni Urbański wygłosił odczyt w sprawie drogowej.

Zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na zasadniczą wadę w rozkładzie prac zjazdu. Wiele referatów zarówno ze względu na swą treść, jak i ze względu na opracowanie mniej zasługujących na uwagę, weszło do porządku dziennego pierwszych posiedzeń i dzięki temu jedynie wywołało długie, nieraz zbyteczne debaty. Natomiast niektóre, pierwszorzędnej doniosłości kwestye, jak naprzykład wczoraj zaledwie rozpatrzona w sekcyi ekonomicznej kwestya elewatorów, lub później streszczony referat w sprawie drogowej—zostały odłożone na koniec zjazdu i dzięki temu rozpatrzone i omawiane bardziej sumarycznie, niżby na to ze względu na swą wagę zasługiwały.

Takim referatem, który winien był się znaleźć w rzędzie referatów zasadniczych był niewątpliwie wygłoszony przez naszego wybitnego podolskiego działacza p. Urbańskiego—jedyny, mówiąc nawiasem, kwestyę tę poruszający — referat w sprawie drogowej.

P. Urbański na wstępie swego referatu podniósł znaczenie ulepszenia istniejących i przeprowadzenia nowych dróg w naszym kraju. Barwnie odmalował istniejący obecnie stan dróg i przechodząc do opisu wszelkich podjętych w kierunku sanacyi tego stanu starań, nie szczędził ciemnych kolorów dla zaznaczenia panujących w miarodajnych instytucyach urzędowych stosunków. Dość powiedzieć że chcąc otrzymać zapomogę na budowę dróg z kasy ziemskiego i miejskiego kredytu w Petersburgu—trzeba przejść kolejno dziewięć instancyi, przyczem droga przez te dziewięć „przeszkód" tak jest utrudniona przez najrozmaitsze formalności, że podanie o zapomogę, o ile z pomyślną odpowiedzią do petenta powróci, może być uważane za osobliwość. P. Urbańskiemu wydaje się przedewszystkiem wskazanem zmniejszyć tę mnogość instancyi i usunąć wszelkie niepotrzebne utrudnienia formalne.

P. Urbański widzi praktyczne rozwiązanie zadania w usunięciu przeszkód natury zewnętrznej. Oto na opłacane od zaciągniętej w kasie petersburskiej pożyczki procenty tudzież na amortyzacyę długu możnaby było zużyć następujące sumy: najpierw sumę, którą każde ziemstwo powiatowe zużywa na cele drogowe (mniej więcej 15 000 rb.); następnie sumę, przeznaczoną na tę sprawę przez ziemstwa gubernialne (około 25,000 rb.); wreszcie zużyć można oszczędności, które ziemstwa osiągną poczynając od r. 1913, dzięki prawu z dnia 5 grudnia 1912 r., uwalniającemu ziemstwa od obowiązku utrzymywania aresztów i przytułków dla obłąkanych, wypłacania pensyi i dyet duchowieństwu etc.

Oszczędności i sumy powyższe będą najzupełniej wystarczały na opłacenie procentów od zaciągniętej przez ziemstwo na cele drogowe pożyczki i dodatkowego opodatkowania ziemskiego można będzie z pewnością uniknąć. To znaczy, że każde ziemstwo powiatowe może zyskać na cele drogowe znaczniejszą sumę, dajmy na to milion rubli, a stopa opodatkowania pozostanie bez zmiany. Jedyną trudnością w takiem operowaniu wolnemi sumami byłaby klauzula, jaką w swych preliminarzach umieszczają niektóre ziemstwa gubernialne, aby suma przeznaczona na cele drogowe była zużyta na nie bezpośrednio. Anomalia taka—zdaniem p. Urbańskiego da się z łatwością usunąć: nie będzie w tem nic dziwnego i nic sprzecznego z prawem, jeśli ziemstwo feruje uchwałę, by ten kapitał drogowy został podzielony odpowiednio pomiędzy poszczególnymi powiatami i zużyty przedewszystkiem na opłacenie odsetek od pożyczki, zaciągniętej na ulepszenie dróg.

W dyskusyi nad referatem p. Urbańskiego zabierali głos: p. Jeremiejewa, która podkreśliła konieczność naprawy dróg w naszym kraju, p. Rodowicz oraz nieunikniony p. von Schultz. W końcu sekcya przyjęła proponowaną przez referenta rezolucyę następującej treści:

„Ze względu na to, iż dobrze urządzone drogi stanowią jeden z pierwszych warunków dobrobytu kraju, zjazd zwraca uwagę instytucyi ziemskich na konieczność ulepszenia istniejących i budowy nowych dróg".

Jednocześnie zjazd wyraża życzenie, iż rząd powinien udzielić ziemstwom niezbędnych środków na budowę dróg, oraz przyśpieszyć opracowanie nowego prawa drogowego.

Po wysłuchaniu referatu p. T. Krysztofowicza „O budowie i naprawie dróg na sposób amerykański", posiedzenie zostało zamknięte.

— W numerze niedzielnym w sprawozdaniu z posiedzenia sekcyi rolnej zjazdu rolniczego, mylnie podaliśmy nazwisko p. Leo Zapartowicza, co niniejszem prostujemy.

Dzisiaj — ostatni dzień zjazdu.

Od g. 10—12 odbędzie się połączone posiedzenie sekcyi ekonomiki, rolnej, agronomii społecznej i hodowlanej, następnie zaś plenarne posiedzenie zjazdu, na którego porządek dzienny wniesiono: 1) mowę p. Batuszkowa, 2) raport biura organizacyjnego o następnym wszechrosyjskim zjeździe rolniczym, 3) zatwierdzenie uchwał wszystkich sekcyi i 4) zamknięcie zjazdu.

Zjazd pszczelarski.

Posiedzenie z d. 7 b. m.

O godzinie 10-ej rano zagaił posiedzenie wice-prezes p. A. Bagramow. Na początku posiedzenia został odczytany przez p. H. Korobjowa referat, o wykładzie pszczelarstwa w średnich zakładach naukowych. Po odczytaniu przez p. H. Korobjowa referatu wywiązała się dosyć ożywiona dyskusya, w rezultacie czego zostały przyjęte następujące rezolucye:

I zjazd uznaje, że pszczelarstwo przedstawia jedną z ważniejszych pomocniczych gałęzi gospodarstwa rolnego, dając przytem przy nieznacznej stracie pracy i czasu znaczny dochód.

II zjazd uznając, iż dla podniesienia pszczelarstwa oprócz innych środków niezbędne jest aby agronomowie, jako najbliżsi doradcy i kierownicy włościan w sprawie polepszenia ich gospodarstwa, byli choć w ogólnych zarysach obznajmieni z pszczelarstwem, uchwalono wprowadzić do programu średnich szkół rolniczych wykład pszczelarstwa, jako obowiązkowy, przynajmniej 1 godzinę tygodniowo w ciągu zimy i 2 godzin w ciągu lata. Wykład ma się odbywać podług programu humańskiej średniej szkoły ogrodnictwa i rolnictwa.

Następnie rozpatrzono sprawę zwołania następnego VII wszechrosyjskiego zjazdu pszczelarskiego. Po zebraniu kartek okazało się, że 84 z 172 głosujących wypowiedziało się za Moskwą. Wobec tego następny zjazd odbędzie się w Moskwie w drugiej połowie sierpnia 1915 r. Dalej wybrano do biura zjazdów prof. N. Kułagina, prof. G. Kożewnikowa, A. Bagramowa, A. Titowa, H. Korabjowa, W. Pikela, M. Dernowa, A. Butkiewicza, K. Gorbaczewa, P. Smirnowa, A. Chabaczewa, S. Krasnopiorowa, O. Palejczuka, W. Łaginowa, A. Własticlicę, W. Właszczenke, G. Kuźmina, duchownego Stojanowa. Kandydatami wybrani zostali pp. Tregubow, Piwowarow, Worobjew, Djaczenko, Baryszoikow, Słańskij, Szymanowski, Jewdokimow, Bojarinow, Połoczaninow, Lisienkow, i Łomakow.

Następnie po przerwie przewodniczący zaproponował wyrazić podziękowanie radzie miejskiej i gubernialnemu zarządowi ziemskiemu w osobach pp. H. Djakowa i M. Sukowkina za udzielenie lokalu pod obrady zjazdu; D. Margolinowi za bezpłatne udzielenie statku do Międzygórza, kijowskiemu T-wu miłośników przyrody za zwołanie zjazdu.

O godzinie 10 min. 15 wieczorem zjazd został zamknięty.

ZJAZD działaczy miejskich.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta H. Djakowa w obecności przybyłych na zjazd przedstawicieli miejskich i posła do Dumy Państwowej z grupy miejskiej L. Welichowa odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu organizacyjnego.

Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę programu zjazdu, rozkładu prac i t. d.

Sprawę utworzenia sekcyi postanowiono pozostawić do decyzyi pierwszego ogólnego posiedzenia, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 2-ej po południu.

W końcu posiedzenia radny D. Grygorowicz-Barskij zainterpelował prezydenta miasta w sprawie starań u ministra spraw wewnętrznych o dopuszczenie do udziału w pracach zjazdu posła kijowskiego do Dumy Państwowej Iwanowa. Po udzieleniu przez p. Djakowa odpowiedzi, iż takowych starań nie czyniono obecni na posiedzeniu uchwalili wszcząć starania, o ile poseł Iwanow zechce wziąć udział w zjeździe.

Program zjazdu został ułożony jak następuje:

Dzisiaj o godz. 2-ej otwarcie zjazdu: pozdrowienia, przemówienie prezesa komitetu organizacyjnego, wybór prezydyum zjazdu, rozpatrzenie trybu prac zjazdu i referat o podatku państwowym od nieruchomości. Wieczorem zwiedzenie wystawy.

Dnia 11-go rano od g. 9—12 zwiedzanie biblioteki publicznej, muzeum i Peczerskiej Ławry.

Od g. $1^1/_2$—6 posiedzenie ogólne o wyłączeniu miast z ziemstw w jednostki samodzielne i wzajemny ich stosunek.

Dn. 12 rano—zwiedzanie wodociągów, kanalizacyi i szkoły im. Kruszewskiego.

Od g. $1^1/_2$—6 posiedzenie ogólne. Ogólny kierunek miejskiej finansowej polityki. Wieczorem—referaty członków zarządu miejskiego: Józefiego i Falberga o kanalizacyi i wodociągach.

Dn. 13-go rano—zwiedzanie koszar na Łukjanówce, przytułku im. Dechtierewa i studzien artezyjskich.

Od g. $1^1/_2$—6 posiedzenie ogólne: Kredyt dla miast; podatek szpitalny; podatek z widowisk i rozrywek; oddanie miastom eksploatacyi telefonów; opodatkowanie na rzecz miast majątków rządowych, klasztornych i kolejowych. Wieczorem—prace komisyi.

Dn. 14-go rano—zwiedzanie wystawy i Puszczy Wodnej.

Wieczorem — ogólne posiedzenie: O podatku pudowym od ładunków przybywających do miast rzekami.

Dn. 15-go rano — zwiedzanie T-wa tramwajowego, stacyi elektrycznej, po śniadaniu—spacer statkiem po Dnieprze.

Dn. 16-go rano — zwiedzanie cerkwi Andrejewskiej, Diesiatinnej (wykopaliska), soboru Sofijowskiego i klasztoru Michałowskiego.

Od g. $1^1/_2$ — 6 — ogólne posiedzenie: referat o projektach rządu w sprawie ulepszenia miejskich finansów.

Wieczorem — przedstawienie w teatrze miejskim: „Dama Pikowa".

Dn. 17-go rano — zwiedzenie soboru św. Włodzimierza, komory celnej, teatru miejskiego i muzeum pedagogicznego.

Od g. $1^1/_2$ — 6 — posiedzenie ogólne: Uwolnienie miast od wydatków na policyę i powinność kwaterunkowo-wojskową. Organizacya kontroli gospodarki miejskiej.

Wieczorem przedstawienie w Domu Ludowym.

Dn. 18-go rano — zwiedzenie hal targowych, szkoły Bungego i pałacu.

Od g. $1^1/_2$ — 6 — posiedzenie ogólne: Municypalizacya. Banki miejskie.

Wieczorem bankiet, urządzany przez miasto w ogrodzie lub sali kupieckiej.

Dn. 19-go rano — zwiedzanie robót ziemnych na Głuboczycy.

Od g. $1^1/_2$ — 6 — posiedzenie ogólne: drobne referaty i wnioski.

Dn. 20-go rano — zwiedzenie Zwierzyńca i pieczar.

O godz. 2-ej zamknięcie zjazdu. Odczytanie rezolucyi. Uchwały zjazdu. Wyznaczenie miejsca następnego zjazdu i wybory komitetu organizacyjnego.

Posiedzenia ogólne odbywać się będą w sali posiedzeń rady miejskiej, oprócz posiedzenia dn. 17-go, które odbędzie się w Muzeum pedagogicznem.

Wczoraj wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się wzajemne zapoznanie się przybyłych uczestników zjazdu, jak również prywatna narada nad wyborem prezydyum. Z początku proponowano na prezesa zjazdu wybrać b. prezydenta Dumy Państwowej A. Guczkowa, lecz wobec tego, że przyjedzie on dopiero w środę wieczór i niewiadomo czy przyjmie mandat, zdecydowano zaproponować dzisiejszemu zjazdowi następujący skład prezydyum: prezes p. H. Djakow, wiceprezesi: Rozow z Saratowa, Drużynin z Tyflisu, Arefiew poseł do Dumy Państwowej z Tweru, sekretarze: Wielichow poseł do Dumy Państwowej, Śliczynskij z Rygi, Wagner z Charkowa, Nowikow z Moskwy i Turgcyn z Irkucka. Na naradzie obecnych było 54 uczestników. Ogółem zgłosiło swój udział w zjeździe 184 przedstawicieli rozmaitych miast.

Z zakładów naukowych.

Politechnika. Zarząd politechniki ogłasza dodatkową listę osób, które zostały przyjęte na wyższy kurs wydziału agronomicznego. Na liście figuruje 29 osób wśród których znajduje się 6 polaków. Ogółem więc przyjęto na wyższe semestry wydziału rolniczego w tym roku 68 osób, t. j. jest prawie tyleż, ile i na 1 kurs, na podstawie składanego egzaminu konkursowego.

Ogłoszono również dodatkową listę abituryentów, którzy zostali zaliczeni w poczet wolnych słuchaczów politechniki. Ogółem przyjęto jeszcze 132 abituryentów, co z przyjętymi poprzednio czyni liczbę—265 wolnych słuchaczów. Najwięcej zapisało się na wydział rolniczy—97 (polaków 14), dalej na mechanikę—85 (polaków 16), na budowę 65 (polaków 10) i na chemię (polaków 7). Żydów przyjęto w poczet wolnych słuchaczów w tym roku 8-miu—na wydział mechaniczny i chemiczny po 3 i budowlany i agronomiczny po jednym. Prócz tego przyjęto na 1 kurs wydziału agronomicznego na zasadzie składanego konkursu powtórnie 2 abituryentów.

Termin składania podań o uwolnienie od wpisowego i o stypendya upływa z dniem 20 września. Studenci, którzy podań o uwolnienie nie składają, winni zapłacić wpis do 1 października włącznie, w przeciwnym bowiem razie zostaną wydaleni.

Zarząd politechniki ogłasza listę studentów wydziału mechanicznego, którzy za niewypełnienie minimum w ciągu dwóch ostatnich lat zostali wydaleni z politechniki—ogółem na pomienionej liście figuruje 38 studentów, przyjętych przeważnie w 1904 i 5 roku. Wśród nich prawie połowa (16 polaków).

Uniwersytet. Egzaminy z prawa cywilnego i procesu cywilnego mają się odbyć 12, 13, 16 i 17 września.

Lista zdających studentów, podzielonych na cztery grupy, została ogłoszoną.

Z prawa cywilnego zdawać będą w dniu 12 września—I grupa, 13-go—II grupa, 16-go—III grupa i 17-go—IV grupa.

Z procesu cywilnego w dniu 12-ym września, 13-ym—IV grupa, 16-ym—I grupa i 17-ym—II grupa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Mikołaja.

Jutro 11 (24) Preta i Jacka M. m.

Wschód słońca o godz. 5 m. 48

Zachód słońca o godz. 5 m. 58

Długość dnia godz. 12 m. 12.

Z Kalendarzyka Historycznego.

23 września n. st.

Roku 1711. Stanisław Leszczyński opuszcza Polskę, udając się do Szwecyi.

— Wycieczka techników lwowskich. Jutro przybędzie do Kijowa wycieczka techników lwowskich. Na dworcu powita wycieczkę delegacya komitetu, który urządza przyjęcie techników lwowskich, w skład którego wchodzą pp. M. Bukowiński, K. Domański, W. Gawiński, E. Jaworski, M. Łoziński, S. Narzymski, W. Okoniewski, J. Przeździecki, S. Rodowicz i P. Skarżyński. Po zainstalowaniu gości w hotelach i po śniadaniu o godz. 2 całe towarzystwo wyrusza na wystawę, skąd na godz. 8 powrót do „Ogniwa" i wspólna kolacya na cześć gości lwowskich.

— Z Towarzystwa wyścigów konnych. Dnia 18 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w Grand-Hotelu odbędzie się ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa wyścigów konnych. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) sprawozdanie ze stanu spraw T-wa, 2) wybory członków honorowych, rzeczywistych i popierających, 3) wybory członków komisyi rewizyjnej dla dokonania rewizyi działalności T-wa w r. 1913-ym, 4) rozpatrzenie sprawy urządzenia w r. 1914-ym jesiennych wyścigów konnych i wyasygnowanie sumy na nagrody T-wa i 5) sprawy bieżące.

— Posiedzenie komisyi sanitarnej. We czwartek w lokalu kijowskiego zarządu gubernialnego odbędzie się posiedzenie gubernialnej komisyi sanitarnej, na którem opracowane będą środki walki z epidemią cholery.

— Wyjazd gubernatora. Dziś wyjeżdża z Kijowa na urlop dwumiesięczny gubernator kijowski M. Sukowkin. Pełnić jego obowiązki będzie wicegubernator B. Kaszkarew.

— Z Pogotowia. W celu omówienia pewnych kwestyi organizacyjnych, dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się w ratuszu posiedzenie komitetu centralnego organizacyjnego dzień „Srebrnej gwiazdy".

— Zarząd tramwajów na szybiku swej gospodarki, usiłuje gdzie może wprowadzać oszczędności. Od kilku dni wycofano z obiegu dwa wagony, kursujące na linii Głuboczycy, albowiem komisya tramwajowa uznała wreszcie dwa wagony klekoty nie tylko za niemożliwe do jazdy, ale—i za grożące niebezpieczeństwem dla pasażerów.

Wagony usunięto, ale na ich miejsce innych nie puszczono. Natomiast, wobec frekwencyi, jaką się cieszą linie № 1 na przestrzeni od pl. Carskiego do wystawy i № 2 — od dworca kolejowego do Kreszczatyku, puszczono dodatkowo kilka małych wagonów, powierzchownie odnowionych.

Zrobiono to kosztem linii bocznych, a między innemi kosztem linii № 8, z której zarząd tramwajów uważał za stosowne wycofać kilka wagonów i jednocześnie skrócić ją o dwie trzecie, pozostawiwszy krótki bardzo „uczastek" od Żyliańskiej przez Karawajowską do W. Wasylkowskiej.

Takie zmiany rozkładu jazdy, o czem jed-

nak zarząd tramwajów nie uważał za stosowne uprzedzić publiczność drogą ogłoszeń gazetowych, jak to się na całym świecie praktykuje, narażają pasażerów na przykre niespodzianki, połączone ze stratą czasu i denerwującem wyczekiwaniem na wagon, który... przestał kursować (naprz. № 8 na pl. Cesarskim).

Jest to jeden więcej dowód, jak zarząd tramwajów dba o wygodę publiczności.

— KRADZIEŻE. Na wystawie wyciągnięto P. Petersonowi (Bezakowska 2) z kieszeni pugilares z dokumentami i 575 rb. gotówką.

W. Maraczewa zamieszkała przy placu Bohdana Chmielnickiego № 3 zawiadomiła policyę, iż jakiś młody człowiek, z którym poznała się niedawno i który się podał za urzędnika kancelaryi gubernatora kaliskiego W. Butkowa, złożył jej wizytę, podczas której skradł jej 25 rb.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. 9-letni W. Sugnik, zamieszkały przy ul. Kryłowskiej № 8, oglądając nabyty rewolwer, przez nieostrożność przestrzelił sobie lewą rękę.

— ZAGINIENI CHŁOPCY. Z mieszkania Gorlełowa (zauł. Nesterowski № 9) zginął 11-letni syn jego Michał wraz ze swym towarzyszem Pawłem Semeniowem. Przypuszczają, iż chłopcy udali się w podróż. Poszukiwania zaginionych są tymczasem bezowocne.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj z rana w domu № 21 przy ul. Instytuckiej zażył trucizny A. R. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— W domu № 3 przy M. Błagowieszczeńskiej odebrała sobie życie opuszczona przez narzeczonego A. Dmitrenko.

— DWA ZABÓJSTWA. Onegdaj na zaułku Borszczagowskim podczas bójki podchmieleni Małaszenko i Kryżanowski zadali P. Krawczikowi kilka ran nożami. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Zabójców aresztowano.

Na G. Sołomience kilku chuliganów okaleczyło w bójce nożami 20-letniego Borisowa, poczem umknęło, pozostawiając B. w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz Pogotowia zastał rannego bez życia.

— ARESZTOWANIE PODPALACZY. Onegdaj w posesyi № 37 przy Nabereżno-Kreszczatyckiej aresztowano Ospanskiego i Maksimowa, którzy usiłowali podpalić skład drzewa Gostomelskiego.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za „mieszanie się do czynności policyi" skazano pomocnika adwokata na 25 rb. kary, a włościanina Szwitkę na 2 tygodnie aresztu.

Za „chuligaństwo" skazani zostali na dwa tygodnie aresztu Ziokarow i Jakowienko.

— ZAZDROŚĆ. Na ul. Proreznej w pobliżu domu № 11 T. Tkaczukowa oblała kwasem siarczanym swoją rywalkę Osipenkową, a potem rzuciła się na nią i zaczęła ją bić. O. odwieziono w karetce Pogotowia do szpitala.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem banda złożona z 10 chuliganów ograbiła na Syrcu W. Tokwiełowa. Za rabusiami zarządzono pościg i 5 z nich aresztowano. Pozostali umknęli.

— FIGLE AUTOMOBILU. Na Aleksandrowskiej automobil Rakowskiego najechał na 8-letniego Mikulskiego. Chłopczyk ma potłuczoną głowę.

— MORDERSTWO NA ZWIERZYŃCU. Wczoraj pod wieczór na Zwierzyńcu w pobliżu głuchej Makarjowskiej uliczki pastuch, przechodząc przez burzany, znalazł trupa jakiegoś młodzieńca z widocznymi śladami śmierci gwałtownej. Zawiadomiono o tem cyrkuł pierwszy i policyę śledczą. Zanim się policya zjawiła zebrał się tłum mieszkańców okolicznych, którzy poznali w trupie Artema Sawenkę. Przybyli policyanci potwierdzili to, gdyż Sawenko znany był im, jako złodziej zawodowy. Z powodu późnej pory oględziny zwłok i miejsca, gdzie je znaleziono, odłożono do dnia dzisiejszego. Według przypuszczeń, morderstwo nastąpiło na tle porachunków złodziejskich.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 5 przy ul. W.-Wasylkowskiej usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru służący hotelowy S. P.

W domu № 7 przy ul. Żylańskiej usiłowała się otruć 18-letnia Darya R.

Na górze Batyjowej zażył trucizny Stefan S. Usiłowali odebrać sobie życie Katarzyna R. (róg Woznieseńskiego zjazdu i Głubeczycy) i Eudoksya P. (Chorewaja 14). Stan zdrowia ostatniej jest beznadziejny.

Z sądów.

Echa katastrofy.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę architekta miejskiego J. Nikołajewa i pom. inż. gubernialnego W. Ejsnera, oskarżonych o to, iż w protokóle z oględzin domu Czerwonenkisa nie wymienili tej okoliczności, iż zamiast mieszkań, jak to było wskazane w planie, na całym parterze domu zostały w rzeczywistości urządzone sklepy.

W ten sposób oskarżeni wprowadzili w błąd wydział budowlany zarządu gubernialnego, pozbawiając go możności zastosowania odpowiednich środków w celu uprzedzenia katastrofy, która pochłonęła 9 osób zabitych, 16 zaś odniosło rany.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy, tłómacząc się, iż z powodu pośpiechu wskazali tylko w ogólnych zarysach niedokładności w budowie domu, polecając jednocześnie Czerwonenkisowi, aby złożył w wydziale budowlanym plan domu ze wskazaniem wszystkich wprowadzonych zmian.

Bronili oskarżonych adw. przys. W. Kołaczewskij i S. Gorbunow.

Po przesłuchaniu świadków inżynierowie Nikołajew i Ejsner zostali uniewinnieni.

Sprawa polityczna.

Kijowska izba sądowa rozpoznawała również wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę niejakiego Johna Gwido-Lichtenberga, oskarżonego o przynależność do partyi rewolucyjnej. W mieszkaniu jego podczas rewizyi wykryto tajną drukarnię.

Izba skazała Lichtenberga na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i zesłanie na osiedlenie.

Z teatru i muzyki.

Orkiestra Namysłowskiego.

Orkiestra Namysłowskiego, jak i za lat poprzednich, zdobyła sobie publiczność kijowską wstępnym bojem i zdobycz tą w mocnej dłoni... utrzymuje. Ogród Kupiecki codziennie wypełnia po brzegi publiczność nie tylko polska, a tak liczna frekwencya i frenetyczne oklaski po wykonaniu zwłaszcza „polskich rzeczy" powinny wskazać dyrekcyi, jakiego rodzaju program utrzymuje słuchaczów w napięciu i zapewnia orkiestrze powodzenie.

Z Kijowa wyjeżdża p. Namysłowski na prowincyę, gdzie da szereg koncertów według następującej marszruty: Biała Cerkiew—16, 17 i 18 września, Koziatyn—19 września, Humań—20, 21 i 22 września, Wapniarka—23-go września, Żmierzynka—24 i 25 września, Żytomierz—26, 27, 28 i 29 września, Równe—1 i 2 października, Krzemieniec—3, 4 i 5 października i Zdołbunów—6 października.

Jesteśmy przekonani, że prowincya go nie zawiedzie, że i tam spotka orkiestrę należyte, a tak dobrze zasłużone powodzenie.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Bęben" komedya w 4 aktach P. Veber'a i H. Gorsse'a.

Komedya pp. Veber'a i Gorsse'a — „Bęben" cieszyła się zasłużonym zupełnie powodzeniem na scenach europejskich. Pierwiastek satyryczno-komiczny umiejętnie został w utworze tym spojony z nastrojami natury w gruncie rzeczy dramatycznymi, lecz traktowanymi powierzchownie. Widz ani chwili się nie nuży, zawsze jest zaciekawiony swobodnie płynącą akcyą, pozbawioną nienaturalnych epizodów i sytuacyi.

„Bęben" jest niewątpliwie utworem wysokiej wartości scenicznej i wystawienie tej sztuki na scenie „Ogniwa" powitać można z zadowoleniem.

Treść „Bębna" — to dzieje podlotka Colletty, wychowanego przez pobożne ciotki gdzieś w zapadłym kącie Francyi. Pod wpływem malarza Delanoy, bawiącego w czasie wakacyjnym w rodzinnym miasteczku Colletty, w dziewczynie obudziły się aspiracye wyższe, miłość do sztuki i piękna. Niepodoba się to starym ciotkom, które decydują się „dla uniknięcia zgorszenia" wydać krnąbrną dziewczynę za mąż za prowincyonalnego głuptaska Alcybiadesa Pingois.

Lecz energiczna dziewczyna w decydującej chwili ucieka do Paryża i znajduje przytułek w mieszkaniu swego „mistrza" Delanoy'a, gdzie kształci się w malarstwie pod jego kierunkiem.

Zupełnie nieświadomie Colleta zaczyna kochać Delanoy'a, człowieka znacznie od siebie starszego i gdy ten jej wyznanie przyjmuje ze zdziwieniem i szyderstwem, nazywając ją „bębnem"—dziewczyna po pewnej walce z sobą tę chwilową miłość zastępuje głębszem uczuciem dla przyjaciela lat dziecinnych (Piotra Servin). Jednakże Delanay w końcu sam zaczyna pałać namiętnością do swej wychowanki i prosi ją o rękę i serce. Colleta przyjmuje oświadczyny przez wdzięczność dla opiekuna, żałuje jednak ukochanego Piotrusia. Tu dla uratowania szczęścia bębna— Colletty zjawia się przyjaciel malarza, Simoneau i wyjaśnia mu całą niewłaściwość jego postępowania. Wówczas malarz, kierowany odruchem szlachetnym, oddaje rączkę Colletty Piotrusiowi. Starym ciotkom, które wreszcie odnajdują siostrzenicę— pozostaje tylko pobłogosławić młodą parę.

Całość obfituje w mnóstwo dowcipszych określeń i frazesów. Parę dowcipów zbytecznie „pieprznych" należałoby zresztą bez ujmy dla sztuki na przyszłość opuszczać...

Rola tytułowa powierzona została p. B. Nałęczownie—znanej publiczności kijowskiej z dawniejszych popisów w zespole miłośników, występującej później w Warszawie na scenie teatru „Małego" i „Rozmaitości". P. Nałęczówna odznacza się niewątpliwemi zdolnościami, posiada duży temperament sceniczny, żywość gry i doskonałą dykcyę.

Rolę Colletty p. Nałęczówna wykonała umiejętnie — ujawniając niejednokrotnie przebłyski prawdziwego talentu, rokującego młodej artysce świetną przyszłość sceniczną. Drobne uchybienia nie mogą zaszkodzić całości, która wypadła bardzo dodatnio. Doskonałym partnerem p. Nałęczówny był p. Tatarkiewicz (Delonoy), który grał niemal bez zarzutu.

Dobremi byli p. Kiernicki (Vergneand), Lechowski (Alcydes), Buszyński (Simoneau), Daczyński (Sevrin).

Zasługuje również na wyróżnienie gra p. Romskiej (Nancy Vallier), p. Zbikowskiej (Leonia) i Kosseckiej (Hortensya).

Pozostali artystki i artyści tworzyli zespół doskonały.

Z uznaniem podkreślić muszę wysiłki reżyseryi, której udało się dzięki pomysłowemu ustawieniu dekoracyi rozszerzyć niejako szczupłą scenę „Ogniwka".

Wogóle wystawienie „Bębna" należy do najudatniejszych.

L. R.

Dziś teatr polski występuje z widowiskiem, do którego przygotowywano się oddawna, a będzie niem dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele".

Reżyserya dokłada usilnych starań, by temu nieśmiertelnemu dziełu dać szatę jaknajartystyczniejszą. Role główne wykonają: pp. Dunin-Rychłowska (Panna Młoda), która w tej roli w warszawskim teatrze Zjednoczonym święciła tryumf artystyczny, Grylewska (Haneczka), Biskupska (Maryna), Zbikowska (Rachel), oraz pp.: Daczyński (Pan Młody), Buszyński (Stańczyk), Tatarkiewicz (Poeta), Rychłowski (Gospodarz), Wrencki (Jasiek), Bogusławski (Dziennikarz), Kiernicki (Czepiec), Lechowski (Żyd) i inni.

Na czwartek dyrekcya przygotowuje wznowienie wesołej krotochwili żołnierskiej w barwnych kostyumach z czasów Księstwa Warszawskiego, z tańcami i śpiewami, p. t. „Ułani". Krotochwila ta w ubiegłym sezonie cieszyła się stałem powodzeniem. „Zaczarowane Koło" odłożono na czas późniejszy.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Sawczyńska, E. Czerkawska, B. Kutyłowski, B. ks. Wiaziemski, E. ks. Wiaziemska, Wł. Gołowin, K. Gordziałkowski, S. Stitniew, W. Iłłakowicz, Wł. Demby, M. Dobrowolski, H. Lüdke, J. Niedrist, A. Sarkisjanc, M. ks. Światopełk-Czetwertyńska, Ch. Berenzon, S. Duwan, M. Georgy, W. Ostrogradzki, A. bar. Angern Sternberg, D. hr. Buturlin.

Grand-Hôtel: pp. E. Intülander, M. Kulon, P. Szaab, M. Samuel, Z. Markowski, P. Korytko, A. Miłow, W. Ter-Zacharow, J. Mesnankin, L. Nikolenko, Z. Czerkaska, M. Połozowa, W. Estberg, A. Holman, G. Perband, J. Peters, H. Johansen, G. Kaspari, J. Pagels, M. Descharles.

Hotel François: pp. A. Jankowski, K. Sztegman, Z. Semiłucki, A. Łaszkiewicz, J. hr. Krasicki, E. hr. Krasicki, St. hr. Skarbek Borowski, R. Swirski, S. Smirnow, W. Morris, K. Meliorański, St. Kliszewicz, T. Kulikowski, W. Balick, A. Wagner, P. Bisenik, W. Błędowski, M. Szrekeri, Wł. Lewczenko, K. Oldenberger, Fr. Bronowski, A. Tucalski, E. Papuszewski, W. Jakowlew, A. Gajs, A. Fedke, P. Janiewski, W. Richl, S. Iwanienko, L. Rzepecki, St. Fedako, L. Starkiewicz, M. Rudnicki, G. Pietrow, J. Onyszkiewicz, E. Oleśnicki.

Hotel Ermitage: pp. I. Frołow, J. Oliszewcew, S. Buszko, W. Buszko, E. Michałowska, M. Łukaszewicz, M. Kowalewski, Wł. Gilewicz, C. Sidorenko, J. Józefowicz, A. Randrup, G. Blomsterberg, H. Jancen, J. Jancen, K. Hensli, M. Poliwanowa, A. Tarnowska, B. Abramow, J. Gębicki, A. Gębicka, M. Jasiński, H. Dembicki, A. Kowalski, P. Kowalska, K. hr. Ledóchowski.

Hotel Hładyniuka: pp. W. ks. Wołkoński, L. ks. Szachowski, S. Eljaszewicz, A. Fursej, M. Kulesza, E. C. ep. A. Mackiewicz, A. Mnicki, I. Popow, E. Trepke, E. Trepke, I. Charitonow, B. Sarynicyn, L. Garnowski, S. Danilewski, B. Denisjew, K. Przysiecki, K. Sawczenko, P. Chodian, Fr. Ferberg, W. Zołotariew, A. Lipko, M. Kononienko, I. Makiejew, M. Krzyżanowski, C. Bortkowski, M. Sołowjew, M. Antonowski, Z. Horodecka, W. Rogiński.

Hotel Praga: pp. A. Wargin, I. Rodionow, M. Łotaszewski, M. Pawliszczuk, W. Bagmet, W. Fink Finowicka, G. Iljinski, St. Dekanski, Sz. Kozłowski, P. Sołomirski, K. Czrzanowski, N. Szepiłowa, J. Horodyski, F. Nelbejo, A. Rogoziński, Wł. Rulew, St. Moczulski, W. Baranow, M. Moskolski, W. Szczepin Krow, W. Zigelin, P. Kołotow, L. Włodek, E. Skrypnik, E. Kozłowski, J. Baranowski, D. Skugar Skwarski, D. Gorszkow, D. Daszkiewicz, M. Rostowcew.

Hotel Kane: pp. J. Artemowicz, M. Ułow, N. Okolski, G. Wakulski, H. Mitkiewicz, A. Szewcowa, J. Turruge, N. Olecki, M. Grigorowa, S. Culiakus, W. Truskolawski.

Hotel Universal: pp. A. Nowakowski, I. Dochman, A. Borowski, A. Klein, A. Obcilaninow, M. Połozow, A. Zilbeter, I. Giziński, Ch. Germer.

Palast-Hotel: pp. W. Chabanow, J. Tamm, W. Kisielew, M. Demin, M. Sawenko, M. Karski, W. Goriaczkowski, O. Sredyńska, A. Gaziewa, J. Żabińska, H. Anastasiewicz, A. Tirisjew, L. Bajkow, St. Wojewodzki, Ch. Matiew, M. Kandyba, L. Noskow, S. Aładniejew, A. Dousek, A. Wołkow, K. Kowalewa, A. Szachow, L. Chorzewska, A. Astaszew, A. Wojewodzka, D. Nikitin, W. Pawłowicz, T. Nemetti, G. Krasnyj, A. Kowalew, A. Guba, Wł. Büttner, N. Nowicki.

Grand Hôtel Imperial: pp. N. Kurnakow, G. Berezowski Zeleźniak, J. Trachtenberg, P. Mielnikow, A. Złotariewa, L. Rogiński, F. Aizensztejn, F. Wajnsztok, M. Zaprin, E. Szapiro, K. Szapiro, Mulleersan, D. Zigman, A. Danilenko, J. Frizen, H. Rampel, J. Ałmazowa, W. Ałmazow, K. Watter, M. Sołodownikow, P. Osipow, K. Burenin, K. Czukajew, Sz. Barer, H. Zimmerman.

Hotel Rosya: pp. J. Ludoborski, S. Makaresko, K. Jakisz, I. Borowski, M. Gusariew, L. Lebiediew, J. Umblin, K. Carlson, J. Jancen, S. Czumkiewicz, W. Czarnecka, A. Małuskowicz, K. Trumkowska, A. Spaski, A. Trypolski, M. Żefiridze, E. Bławatska, I. Popow, J. Dołbina, W. Dołbin, A. Densrel, A. Benetato, A. Szaposznikowa, A. Kolibaba, L. Fiłdowicz, I. Iwanow, T. Piśmienow, M. Larin, Z. Blumenfeld, U. Bratuszka, Fr. Tremi, M. Korszun, M. Zebuntew, S. Kurin.

Kronika ekonomiczna.

Plantacye buraczane. Na ostatnią ankietę w sprawie stanu plantacyi buraczanych biuro wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników otrzymało na dzień 7 września 177 telegraficznych odpowiedzi od cukrowni. Na 146 cukrowni w okręgu południowo-zachodnim odpowiedziało 103, obliczając obszar zasiewów buraczanych na 230,697 dziesięcin, z których spodziewane jest 259,330 tys. pudów buraków.

Z okręgu centralnego na 76 cukrowni odpowiedziało 47, które obliczają obszar zasiewów na 131,058 dzies. i spodziewaną z nich ilość buraków na 169,868 tys. pud. W okręgu wschodnim 13 cukrowni (na 18) posiada 25,243 dzies., z których należy się spodziewać 24,774 tys. pud. buraków. Wreszcie w Królestwie Polskiem 14 cukrowni (na 53) posiada 20,266 dzies., z których spodziewa się 26,863 tys. pud. buraków.

Ogółem na 293 cukrownie w państwie nadesłało odpowiedzi 177, posiadają one 407,264 dzies., z których należy się spodziewać 473,893 tys. pudów buraków.

Przeciętnie z dziesięciny można się spodziewać 1,178 pud. buraków w okręgu południowo-zachodnim 1,124 pud., w centralnym — 1,288 pud., wschodnim—981 pud. i w Królestwie Polskiem—1,325 pud. Jeżeli przypuścić, iż na plantacyach pozostałych 116 cukrowni, które nie nadesłały danych, przeciętny urodzaj buraków z dziesięciny będzie taki sam, to ogółem można się spodziewać 761 mil. pudów buraków.

Na 5 września biuro otrzymało od 113 cukrowni dane, dotyczące dokonanych analiz. Według tych danych, przeciętna waga korzenia w okręgu południowo-zachodnim wynosi 352 gram., przeciętna waga liści—245 gr., zawartość cukru w burakach — 15,4% (w r. z. cyfry te wynosiły 340 gr., 261 gr. i 15,5%).

W okręgu centralnym: przeciętna waga korzenia—415 gr., liści 347 gr., zawartość cukru—15,4% (w r. z.—330 gr., 310 gr. i 15,8%). W okręgu wschodnim—przeciętna waga korzenia — 283 gr., liści — 252 gr., zawartość cukru—15,6% (w r. z.—322 gr., 311 gr. i 15,6%).

W Królestwie Polskiem — przeciętna waga korzenia — 308 gr., liści—379 gr., zawartość cukru 14% (w r. z.—390, 284 gr. i 16%).

Przeciętna dla całego państwa waga korzenia 355 gr., liści 286 gr., zawartość cukru—15,2% (w r. z.—362 gr., 286 gr. i 15,7%).

Zapasy cukru. Według danych wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, gotowe zapasy cukru wolnego wynosiły na 1 września: w piaskowniach i piaskowniach-rafineryach—2,627,769 pud. kryształu i 1,045,765 pud. rafinady; w rafineryach—538,339 pud. kryształu i 3,616,580 pud. rafinady.

Ze sportu.

Wyścigi konne.

Dzień 4-ty.

Pogoda wczorajszym wyścigom sprzyjała. Tor do jazdy łatwy. Publiczności sporo, przeważnie honowcy koni.

Nagród rozegrano 9 na sumę 2,700 rubli. Zapisane 42 konie.

Bieg 1-szy z przeszkodami dla jeźdźców amatorów. Nagroda 300 rubli dla ogierów, klaczy i mierzynków w wieku nie niżej 3 lat. Dystans 2 wiorsty 100 sążni. Dla koni, które nie wygrały pierwszej nagrody w Kijowie. Zapisane 3 konie.

Ze startu prowadzi bieg „Scypion" N. Polakowa (bar. Meller Zakomelski) za nim „Gratis" A. Besze (szt. kap. Kononow) i trzeci „Rulon" A. Rogozińskiego. Za przeszkodą wysuwa się naprzód i pierwszy przychodzi do mety „Gratis", drugi „Scypion". Czas 3 m. 6 sek.

Bieg 2-gi. Nagroda głównego zarządu stadnin państwowych 300 rb. dla ogierów i klaczy 2-letnich z 2-giej kategoryi. Dystans 1 wiorsta. Zapisane 3 konie.

Ze startu do mety prowadzi i wygrywa „Hrabia Luksemburg" A. Nowickiego (Drozd), „Mea" N. Papalazaria (Rudan) silnie wysyłana nie może go dopędzić i druga przychodzi do mety. Czas 1 m. 7 sek.

Bieg 3-ci. Nagroda 250 rb. głównego zarządu stadnin państwowych dla ogierów i klaczy 2-latek z 4-ej kategoryi. Dystans 1 wiorsta. Zapisane 4 konie.

Od startu do mety prowadzi i wygrywa „Kolładka" L. Hryckiewicza (Zanow). O drugie miejsce walczą „Eryk" A. Nowickiego (Drozd) i „Era" L. Rybickiego (Danilenko), z których w rezultacie wygrywa „Eryk". Czas 1 m. 9½ sek.

Bieg 4-ty. Nagroda 400 rb. dla ogierów i klaczy wszystkich państw w wieku nie niżej 3 lat z pierwszej kategoryi. Dystans 1 pół wiorsty. Zapisane 3 konie.

Od startu prowadzi „Gurrikane", lecz następnie zostaje na zakręcie wyprzedzona przez silnie wysyłaną „Bijou" bar. Meller Zakomelskiego (Gawron) i „Nową" L. Hryckiewicza (Ekimow). Wygrywa pierwsza „Bijou", druga „Nowa". „Gurrikane" pozostaje daleko w tyle. Czas 1 m. 43 sek.

Bieg 5-ty. Nagroda dodatkowa 400 rb. dla ogierów i klaczy w wieku nie niżej 3 lat. Konie które wygrały w r. 1913-ym 200 rb., lub pierwszą nagrodę w Kijowie, są niedopuszczane. Zapisanych 6 koni.

Po kilku faul-startach prowadzi „Orda" A. Nowickiego (Gunz) następnie „Hailey I-szy", w tyle „Gretchen". Około stajen wysuwa się na pierwsze miejsce „Gretchen" W. Łobowa (K. Doroszenko), lecz na zakręcie z trzeciego miejsca na pierwsze wysuwa się i wygrywa „Kalchas" L. Fiałkowskiego (Fritcenwanker); druga „Gretchen". Czas 1 m. 49 sek. „Orda", nieumiejętnie prowadzona przez stajennego chłopca, na zakręcie uderzyła się o płot i skaleczywszy się, wskoczyła do środka. Uchwałą pp. sędziów trener stajen p. A. Nowickiego, za dopuszczenie do jazdy chłopca, który nigdy nie brał udziału w wyścigach, został skazany na 50 rb.

Bieg 6-ty. Nagroda 400 rb. głównego zarządu stadnin państwowych dla ogierów i klaczy w wieku nie niżej 3 lat z 4-ej kategoryi. Dystans 2 wiorsty. Zapisane 4 konie.

Od startu prowadzi „Gejmis", lecz około stajen mija go „Kapi" N. Papalazaria (Rudan) i „Pancerny" L. Hryckiewicza (Ekimow) i ten ostatni na zakręcie mija „Kapi" i wygrywa; drugi „Kapi". Czas 2 m. 24 sek. „Torpedo" L. Rybickiego został wycofany.

Bieg 7-my. Nagroda 300 rb. głównego zarządu stadnin państwowych dla ogierów i klaczy wszystkich państw w wieku nie niżej 3 lat z 7-ej kategoryi. Dystans 1 wiorsta 100 sążni. Zapisanych 8 koni.

Od startu prowadzi „Nemezys" W. Łobowa (Doroszenko), resztą wyciągnęła się w jedną linię, mając w ogonie „Aragwę". Na zakręcie „Margaryta" A. Jeremiejewa (Gawron) mija „Nemezys" i wygrywa o 2 długości. Czas 1 m. 22 sek. „Asia", „Eferyi" i „Visconte" zostały wycofane.

Bieg 8-my dla jeźdźców amatorów. Nagroda 200 rb. dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych. Konie, które wygrały w r. 1913-ym 400 rb. lub pierwszą jakąkolwiek nagrodę w Kijowie, nie są dopuszczane. Dystans 1 i pół wiorsty. Zapisanych 6 koni.

Prowadzi i wygrywa bieg „Arlekin" A. Dekońskiego (bar. Meller Zakomelski); drugi „Ammaliatrycze" M. Nowickiego (Kamieński). Czas 1 m. 48 sekund.

Bieg 9-ty dla jeźdźców amatorów. Nagroda 250 rb. dla ogierów i klaczy wszystkich państw nie młodszych od 3 lat. Dystans 2 wiorsty. Zapisanych 5 koni.

Od startu prowadzi „Dewadasi" W. Łobowa (właściciel) obok „Condottiere" N. Polakowa (bar. Meller-Zakomelski), dalej „Łunnyj Kamień". Obok stajen mija „Dewadasi"-„Condottiere", który wygrywa o długość, drugi „Dewadasi". Czas 2 m. 19½ sek. Wycofano „Wenediktę" i „Jara".

Telegramy.

Od [illegible] i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Białogród (Wł.) Wiadomości z Albanii zwiększają niepokój. Essad-basza ogłosił się gubernatorem Albanii, którym pozostanie do czasu załatwienia sprawy albańskiej. Krążą pogłoski, iż rząd serbski nakazał dokonać częściowej mobilizacyi armii.

Białogród (AP.) Półurzędowa „Samouprawa" zwraca uwagę na zaostrzenie sytuacyi na granicy serbsko-albańskiej. Gazeta potępia działalność agentów-prowokatorów agitujących, na skutek podżegania z zagranicy, na terytoryum serbskiem na rzecz powstania ludności albańskiej, która dotychczas zachowuje spokój.

Sofia (AP.) Komisya ankietowa skończyła swe prace na Bałkanach i wyjechała do Paryża. Po opracowaniu zdobytych materyałów prace komisyi będą ogłoszone. Członkowie komisyi uważają, iż zadanie swe spełnili pomyślnie. Nie bacząc na przeszkody stawiane przez serbów i greków, powiodło się komisyi zwiedzić wszystkie ważne dla śledztwa miejscowości w Macedonii i Tracyi i zgromadzić obszerne materyały dotyczące oskarżeń wszystkich stron. W Bułgaryi udzielono komisyi szerokiego poparcia. Tymczasem członkowie komisyi uchylają się od wypowiadania swych wniosków o wynikach śledztwa i swoich wrażeń osobistych.

Saloniki (AP). Komisya międzynarodowa, wyznaczająca południową granicę Albanii, przyjechała do Salonik i wyjeżdża d. 10 września do Monastyru.

Otrzymano wiadomości, jakoby Essad-basza wywiesił w Tiranie flagę austryacką i zagarnął komory celne w Durazzo.

Białogród (AP.) Rząd serbski upoważnił swoich przedstawicieli za granicą do przypomnienia rządom mocarstw o niebezpieczeństwie, grożącem Serbii ze strony Albanii, znajdującej się w stanie zupełnej anarchii.

Bukareszt (AP). Po zawarciu pokoju w Konstantynopolu, półurzędowiec „Minerwa" pisze, iż rząd Radosławowa, który otrzymał po Daniewie ciężki spadek, zasługuje na szacunek za to, iż ocalił to, co było można. Gazeta uważa, iż nie należy mieć iluzyi, że przesilenie już minęło. Pozostaje jeszcze kwestya wysp. Jedyne wielkie państwo, które odniosło korzyści, to Włochy. W sprawie kolonizacyi Nowej Dobrudży, rumuni powinni złożyć świadectwo tolerancyjności, która była cechą ich przodków rzymian, a nie dopuszczać się gwałtów, w czem celują węgrzy.

Sofia (AP). Carowa Eleonora przyjęła komisyę Carnegiego.

Sofia (AP.) Pomocnik prefekta z Newrokopu telegrafuje, iż bułgarscy zbiegowie z Seresu i Demirhissaru zamierzający powrócić do ojczyzny zostali zatrzymani przez greków.

Sofia (AP.) Bułgarska agencya telegraficznie zaprzecza wiadomości podanej przez pisma zagraniczne o zburzeniu przez bułgarów Mielnika, wskazuje na zburzenie przez greków Strumicy i Petricz—i potwierdza wiadomość o śmierci przemysłowca bułgarskiego Spiro-Suruždiewa który, raniony kamieniem, został przewieziony przez greków do Salonik i umieszczony wśród chorych na cholerę w celu ukrycia przestępstwa.

2,050 bułgarów okręgu floryńskiego umiera z głodu na wyspach Archipelagu.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP.) Według informacyi prywatnych cholera czyni ogromne spustoszenia w wojskach tureckich w Kirk-Kilise, które wymawiają posłuszeństwo i domagają się zwolnienia ze służby. Porta obawiając się zawleczenia przez wojska te zarazy podczas przejścia ich do Konstantynopola, tudzież demoralizującego ich wpływu na wojska miejscowe, zwróciła się do delegatów bułgarskich z prośbą o przepuszczenie wojsk tureckich przez Dedeagacz.

Król grecki w Paryżu.

Paryż (AP). Król grecki wydał w ambasadzie greckiej śniadanie, na którem obecni byli: minister-prezydent, ministrowie spraw zagranicznych i wojny, generał Eydoux i przedstawiciel Poincarégo.

Sprawy trójprzymierza.

Budapeszt (AP). „Pester Lloyd" mówiąc o wizycie ministra wojny Krobatina u hr. Tiszy pisze: „Monarchia przekonała się z doświadczenia, iż wśród mocarstw trójprzymierza panuje rozmaita ocena interesów na Bliskim Wschodzie. Monarchia nie może nadal polegać bezwzględnie na „wierności Nibelungów" i na „rycerzu w zbroi lśniącej" i dlatego musi ona mieć możność bronienia swych specyalnych interesów na Wschodzie nawet w tym wypadku kiedy będzie ona pozostawiona swym własnym siłom". Gazeta stwierdza, iż pomiędzy życzeniami dowódcy armii i poglądami rządu węgierskiego panują pewne różnice. Inne gazety komunikują, iż różnice te są nader znaczne. Ministerstwo wojny projektuje daleko dalej sięgające uzbrojenia, niż to komunikowały pisma.

Z Francyi.

Paryż (Wł). Na śniadaniu w pałacu Elizejskim Poincaré wzniósłszy toast na cześć króla Konstantego i państwa greckiego oświadczył, iż Francya pozostaje lojalną przyjaciółką Grecyi. Król grecki dziękował Francyi za poparcie żądań greckich, dzięki czemu Grecya może podążyć na drodze postępu i cywilizacyi. Następnie król oświadczył, iż składa hołd działalności gen. Eydoux i życzy rozwoju tradycyjnej przyjaźni franko-greckiej.

Paryż (AP.) Król grecki przyjął zrana Pichona i rozmawiał z nim 40 minut, następnie spożył śniadanie w pałacu Elizejskim i ofiarował Poincaré'mu wielki krzyż orderu Zbawiciela.

Brest (AP.) Urzędnicy sztabu eskadry rosyjskiej otrzymali zaproszenie na przyjęcie, wydane na ich cześć przez komitet wystawy w Brest. Oficerowie rosyjscy, francuscy i brazylijscy oraz władze cywilne brali udział w oglądaniu rozmaitych pawilonów. Po oględzinach wystawy prezes komitetu wystawowego zwrócił się do Essena z prośbą o przyjęcie daru — marmurowej grupy „Francya". Essen gorąco podziękował.

Podczas śniadania prezes komitetu wzniósł toast za Najjaśniejszego Pana, Rodzinę Cesarską i za rozkwit floty rosyjskiej. Essen w odpowiedzi wzniósł toast za Poincarégo, tudzież za rozkwit armii i floty francuskiej.

Paryż (AP). Poincaré powrócił do Paryża, witany entuzyastycznie przez ludność.

Brest (AP). Na cześć eskadry rosyjskiej odbyło się przedstawienie w teatrze miejskim.

Z Anglii.

Nottingham (Wł.) 100 kolejarzy opuściło pracę. Panuje obawa roszerzenia się strajku.

Manchester (Wł.) W porcie ogłoszono zupełne bezrobocie.

Liverpool (Wł.). Strajk skończony. Dziś robotnicy mieli powrócić do pracy.

Londyn (AP). W piątek przed wyruszeniem eskadry rosyjskiej z Portlandu, austryacki i włoski attaches marynarki udali się na statek „Ruryk", gdzie przyjmował ich admirał Essen.

Londyn (AP). Jak donoszą dzienniki, w Dublinie w nocy z soboty na niedzielę zaszły nowe rozruchy, które trwały następnie przez cały dzień do wieczora. Poniedziałkowe gazety wieczorne donoszą, że policya kilkakrotnie zmuszona była do rozpraszania tłumów strajkujących. Konni policyanci kilkakrotnie atakowali z dobytemi szablami tłum, który odpowiadał gradami kamieni. Jest wiele rannych i poturbowanych w tej liczbie kilku policyantów.

Z Japonii.

Tokio (AP). „Chotsi" umieściła oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych Matsui, jakoby rząd chiński obawia się rozruchów w wojskach Czżan-Sunia, gdy się je będzie zmuszało do przepraszania konsulatu japońskiego w Nankinie, co ma być uczynione na żądanie Japonii.

Tokio (AP). Bank anglo-japoński zostaje zamknięty z powodu braku operacyi, przyczyną zaś tego jest różnica w zwyczajach handlowych japończyków i anglików.

Z Dalekiego Wschodu.

Tokio (AP) Zainteresowanie się społeczeństwa japońskiego stosunkiem do Chin słabnie. Natomiast znowu powstaje sprawa stosunków ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Zniewagi, czynione Japonii przez amerykanów, uważane są za ważniejsze od zniewag chińskich. Gazety doradzają dyplomatom, aby energicznie się wzięli do rokowań ze Stanami Zjednoczonymi.

Eskadra rosyjska we Francyi.

Brest (AP). Admirał von Essen i oficerowie eskadry rosyjskiej w towarzystwie prefekta marynarki i inżynierów miejscowych zwiedzili arsenał.

Brest (AP). Sztab eskadry francuskiej wydał śniadanie na cześć oficerów rosyjskich.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Próby komunikacyi telefonicznej z Wiedniem wypadły pomyślnie. Powstał projekt połączenia z Wiedniem Braiłowa i Constanzy.

Z Persyi.

Teheran (AP). Przyjechał regent. Urzędowego powitania nie było. W dwa dni po przyjeździe regenta odbędzie się urzędowa audyencya ciała dyplomatycznego.

Z Meksyku.

Waszyngton (AP). Według informacyi udzielonych przez konstytucyonalistów meksykańskich, zabity został w pobliżu Michoacanu pułkownik Cardenas, domniemany zabójca Madery. Zabito go z obawy, że może zdradzić rozkazy wydane mu w noc zabójstwa Madery.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Dn. 8 b. m. w południe wyleciał kulisty balon aeroklubu „Bazyli Korn" z pilotem Sredińskim i pasażerami lotnikiem Rajewskim i lekarzem Mokijewskim. Balon poleciał w kierunku morza Czudzkiego dosięgając wysokości 4,700 metrów. Po 4½ godzinnym locie balon opadł w pobliżu wypływu Narwi z jeziora Czudzkiego.

Cholera.

Kiszyniów (AP). We wsi Taszlyk pow. akkermańskiego zachorowało na cholerę trzy osoby; jedna z nich zmarła.

Mińsk (AP). Włościanin, który zachorował na cholerę w pociągu, zmarł.

Różne.

Odesa (AP.). Urzędownie zostało otwarte konserwatoryum odeskie, utworzone ze szkoły Cesarskiego T-wa Muzycznego.

Nowoczerkask (AP). Rozpoczął się zjazd przedstawicieli instytucyi drobnego kredytu.

Połtawa (AP). Charkowska izba sądowa skasowała wyrok połtawskiego sądu okręgowego, unieważniający sprawę posła do Dumy Państwowej Warun-Sekreta, którego oskarżył „szlachcic" Popow o potwarz.

Berlin (AP). Sterowiec „L 2" po próbnym locie z Friedrichshafen do Johannisthalu został przez ministerstwo marynarki przyjęty.

Sztokholm (AP) Otwarty został XIV kongres międzynarodowy abstynentów.

Tokio (AP). Od dn. 1 października ma być wprowadzona bezpośrednia komunikacya osobowa Tokio—Pekin.

Tokio (AP) Ogłoszono o mającem nastąpić dn. 25 listopada umorzeniu specyalnej pożyczki pięcioprocentowej w kwocie 20 milionów jen, zaciągniętej podczas wojny japońsko-rosyjskiej.

Petersburg (AP). W instytucie leśnym spłonął gabinet zoologiczny. Większą część przyrządów wyratowano.

Petersburg (AP) Minister przemysłu i handlu wyjechał na urlop za granicę i powróci w połowie października. Zarząd sprawami bieżącemi powierzony został wiceministrowi Konowałowowi.

Giełda Petersburska.

Dnia 9 września 1913 r.

4% Renta Państwowa	$92^{7}/_{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$83^{3}/_{4}$—$84^{1}/_{4}$
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$83^{3}/_{4}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	483
5 „ „ 1866 r.	377
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$322^{1}/_{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	521
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	478
„ Lianozow—udziału	282
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	389
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	142
„ Tow. Leśnes	313
„ Brańsk. Fab. Szyn	192
„ Putiłowsk.	145
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	761
„ Ros. Tow. kopalni złota	100
„ Kol. fabr. maszyn	$157^{1}/_{2}$
„ M. K. Wor. kol.	784
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$299^{1}/_{2}$
„ Mosk. Kazań. kolej	586
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	400
„ Półn. Doniecka kol. żel.	339
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	298
„ Fabryk Malcewskich	363
5% Pożyczk 1905 r.	$104^{1}/_{4}$—$104^{5}/_{8}$
5% „ 1906 r.	$102^{1}/_{4}$
5% Świadectwa włościańskie	$99^{1}/_{2}$—$99^{7}/_{8}$
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	84—85
4½% „ „ „ „	80—81
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	650

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy na całej linii słabsze pod wpływem realizacyi; z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 9 (22) września 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg	2 6 10
„ „	2 6 05
Kurs wekslowy na Petersburg	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	92 25
Rosyj. bil. kredyt. za 100 rb.	2 6 10
prywatny	$5^{1}/_{2}$ - $5^{3}/_{4}$%
Usposobienie nierówne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266 50
Cena najwyższa	268 50
4% rent. państwowa 1894 r.	——
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	100 35
pożyczka rosyjska 1906 r.	105 40
Dyskonto prywatne.	$3^{13}/_{16}$%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^{1}/_{2}$
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100^{1}/_{2}$
Usposobienie spokojne, lecz słabsze	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
4½% pożyczka rosyjska 1909	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.40

Z ostatniej chwili.

Sprawy bałkańskie.

Londyn (Wł.) Według informacyi londyńskich kół politycznych mocarstwa zamierzają zarządzić akcyę wspólną celem przywrócenia porządku w Albanii i niedopuszczenia do zajęcia terytoryum albańskiego przez serbów.

Albańczycy zorganizowali atak skoncentrowany na Dibra. Wywiązała się prawdziwa bitwa pomiędzy albańczykami a załogą serbską. Kilku oficerów bułgarskich dowodzi albańczykami.

Rzym (Wł.) Komisya międzynarodowa dla wytknięcia granicy czarnogórsko-albańskiej zbiera się we środę w Monastyrze.

Katastrofy.

Warszawa (Wł.). O godz. 2 w nocy w Skierniewicach pociąg osobowy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wpadł wskutek zepsutej zwrotnicy na stojący pociąg towarowy, ładowany transportem osłów. Dozorca transportu — żyd, zabity. Drugi dozorca, jedna pasażerka i pięć osób z obsługi pociągu ciężko rannych, kilka osłów pokaleczonych, pięć wagonów zdruzgotanych, parowóz wykolejony i uszkodzony.

Halbstadt (Wł.) W kopalni zerwała się winda, w której znajdowało się 30 robotników. Winda spadła w dół szybu. Dwu robotników zabitych, pozostali — ranni.

Pogrzeb.

Kowno (Wł.). Wczoraj przy udziale tłumu kilkutysięcznego wiernych, 200 kapłanów, delegatów kapituł warszawskiej, mohylowskiej, wileńskiej, włocławskiej, żytomierskiej i sejneńskiej, biskupów Zdzitowieckiego, Karasia i Cieplaka złożono w podziemiach katedry zwłoki ks. biskupa Cyrtowta. Po Castrum Doloris ks. biskup Zdzitowiecki wygłosił świetną mowę żałobną.

Wybory administratora dyecezyi odbędą się we wtorek.

Audyencya.

Wiedeń (Wł.). Minister spraw zagranicznych Bertchtold był dziś na długotrwałej audyencyi u cesarza.

Sejm bośniacki.

Sarajewo (Wł.). Rokowania nad urochomieniem sejmu bośniackiego znowu się rozbiły ponieważ przywódca serbów Teftanowicz nie zgodził się przystąpić do większości sejmowej. 13 posłów serbskich złożyło mandaty.

Ustąpienie szefa sztabu.

Wiedeń (Wł.). Krążą pogłoski o ustąpieniu szefa sztabu generalnego barona Conrada von Hoetzendorfa. Powodem ustąpienia mają być różnice zdań jakie zapanowały w kompetentnych kołach wojskowych. Hoetzendorf wyjechał tymczasem na urlop dwutygodniowy.

Cholera.

Bukareszt (Wł.). Z powodu cholery zabroniono zjazdu socyalistów.

Rozruchy w Anglii.

Londyn (Wł.). W Dublinie podczas rozruchów raniono 38 manifestantów i policyantów. Pochód trzechtysięczny śpiewał na ulicach marsyliankę.

Jubileusz.

Kamienskoje (Wł.). Wczoraj z powodu 25-letniego jubileuszu Dnieprowskiego Towarzystwa metalurgicznego i jubileuszu naczelnego dyrektora T-wa inżyniera Jasiukowicza otrzymano mnóstwo adresów i telegramów gratulacyjnych.

Towarzystwo ofiarowało ćwierć miliona rubli na fundusz dla niezdolnych do pracy robotników.

Następca Cyrtowta.

Petersburg (Wł.) Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że następcą zmarłego biskupa Cyrtowta zostanie Karewicz, znany litwoman, występujący w roli świadka w procesie o sfałszowanie testamentu Ogińskiego. Na kandydaturę Karewicza zapatrują się przychylnie w wydziale wyznań obcych.

Bankructwo

Wilno (Wł.) Kantor bankierski Herodyszcza zawiesił wypłaty. Passywa wynoszą 50,000 rb. Bankier i kasyer zbiegli.

Projekt prawa prasowego.

Petersburg (Wł.). Projekt prasowy został już przerobiony. Prawo konfiskaty wydawnictw przyznane jest przedstawicielowi komitetu prasowego, który obowiązany jest skierować sprawę do instytucyi sądowych. Sąd obowiązany jest rozpatrzyć sprawę na najbliższem posiedzeniu. Wobec zwiększonej wskutek tego pracy sądu, projektowane jest powiększyć o trzech członków skład izb sądowych w Warszawie, Kijowie, Petersburgu, Moskwie i Odesie. W miejscowościach, w których nie został ogłoszony stan ochrony nadzwyczajnej, wzbronione ma być wydawanie przepisów obowiązujących, dotyczących prasy i stazywanie na kary administracyjne. W końcu bieżącego miesiąca projekt będzie rozpatrzony przez radę ministrów.

Ankieta.

Petersburg (Wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało ankietę z powodu reformy ustawy miejskiej, jednak miasta nie mogły udzielić odpowiedzi na wiele punktów, ponieważ ostatnie dotyczyły działalności wzbronionej miastom przez prawo.

„Dień“ w sprawie bojkotu żydów.

Petersburg (Wł.). „Dień“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta warszawskiego z Dmowskim, który tłumaczy bojkot żydów w Królestwie Polskiem koniecznością zwalczania szkody jaką przynosi imigracya żydów rosyjskich. W możliwość asymilacyi Dmowski nie wierzy. „Dień“ opatrzył tę rozmowę komentarzem, w którym identyfikuje poglądy Dmowskiego z ideologią nacyonalizmu zoologicznego propagowanego przez „Nowoje Wremia“.

Sprawa Bejlisa.

Petersburg (Wł.) W ostatnich dniach miała się odbyć narada wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości w sprawie Bejlisa. Jakoby narada ta uznała, iż rytualny podkład zabójstwa jest zbyt słabo uzasadniony.

Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od dnia 18-go kwietnia 1913 roku.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 z. I, II, III kl. Sarny, Brześć Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl. Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Human, Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m. 50 w nocy, przych. g. 6 m. 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g. 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r. przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 e. I, II, III kl. Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g. 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**